PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdy piątek

Oficjalny organ POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ,

Numer pojedynczy 80·— Marek
Prenum. kwartalna 960·— Marek

Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej
oraz POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 8. — Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 150.005.

WARSZAWA | ŁÓDŹ | KRAKÓW | LWÓW

Nr. 8 (41). | Piątek, 24 lutego 1922. | Rok II.



Werandowanie na „bobach".

Fot. Tad. Cyprian.



Z wycieczki do Tyńca na nartach.

Fot. Homa i Kowalski w Zakopanem.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. odbędzie się dnia 26 lutego b. r. o godz. 10 przedpoł. nie, jak przedtem ogłoszono, w sali Izby lekarskiej, lecz w lokalu Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, Kraków, ul. Retoryka 5 (boczna ul. Wolskiej), parter.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat z III. posiedzenia Zarządu.

Przyjęto z pewnemi zmianami i uzupełnieniami wnioski Zarządu P. Z. P. N. co do zmian w statucie P. Z. P. N.

Uchwalono wnioski na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Zarząd K. Z. O. P. N. aprobuje w zupełności stanowisko Zarządu P. Z. P. N., wyrażone w uchwale z d. 2 grudnia 1921 r. w sprawie tworzenia się Związku Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych w Polsce.

Każdy klub, posiadający własne boisko, winien mieć kasetę z przyborami opatrunkowemi. Kaseta ta musi być kontrolowana przez sędziego każdorazowo przed rozpoczęciem zawodów. W razie niedostarczenia takowej sędzia nie rozpocznie zawodów. Kaseta z przyborami opatrunkowemi musi zawierać: 1) 2 pary szyn drucianych „Kramerowskich", z tych jedna para długich, druga krótkich, 2) 100 gr. jodyny, 3) 500 gr. benzyny lekkiej, 4) 500 gr. waty „Brunsa", 5) 1000 gr. waty drzewnej, 6) 5 m. gazy kseroformowej, 7) 20 sztuk opasek mulowych, z tego 10 sztuk po 5 m. długości i 5 cm. szerokości, 8) octan glinowy w pastylkach „statim", 9) 1 m. ceratki Billrota, 10) 1 para nożyczek niklowych, 11) agrafki.

Zarząd K. Z O. P. N. zwraca się do klubów, posiadających własne boiska, z zapytaniem, czy i ewentualnie jaką kwotę mogą zaofiarować klubom klasy B za rozgrywanie przedmeczów na ich boiskach, a to celem dania możności klubom klasy B, nie posiadającym własnych boisk, uzyskania w ten sposób choćby skromnych dochodów.

Przyjęto na członka nadzwyczajnego K. S. „Błękitni" (dawniej „Merkur") w Krakowie i przydzielono do kl. C.

Zarząd K. Z. O. P. N. oświadczył się przeciw wnioskowi T. S. „Biała-Lipnik" z dnia 7 stycznia b. r. oraz S. C. „Hakoah" w Bielsku z dnia 27 stycznia b. r., by na W. Zgromadzeniu P. Z. P. N. postawić wniosek na powiększenie liczby klubów klasy A. w K. Z. O. P. N.

Na skutek sprawozdania skarbnika, że fundusze K. Z. O. P. N. są zupełnie wyczerpane, wzywa Zarząd K. Z. O. P. N. nowo przyjęte kluby do uiszczenia wpisowego, oraz wszystkie kluby do uiszczenia wkładek i wpisowego do mistrzostwa, określonych przez Walne Zgromadzenie K. Z. O. P. N., przyczem zwraca uwagę na postanowienia § 6 statutu K. Z. O. P. N.

Wysokość opłat ogłoszona jest w Przeglądzie Sportowym Nr. 7 z dnia 17 lutego 1922 r., Dział urzędowy, Komunikat Wydziału gier i dyscypliny ostatni ustęp, przyczem prostuje się omyłkę w tym komunikacie co do terminu wpłacania wpisowego do mistrzostw, gdyż raty przypadają na 15 kwietnia, 15 maja i 15 czerwca.

Uchwalono taksę sędziowską, a to: dla klasy A. 3.000 Mkp., dla klasy B. 750 Mkp., dla klasy C. 150 Mkp. Taksy te mają być pobierane tylko wtedy, gdy zawody rozgrywane będą za wstępami. Sędzia będzie delegowany na zawody wówczas, jeżeli dany klub wpłaci z góry oznaczoną taksę.

Nowe adresy Z. O. P. N. i ich organów.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

a) Zarząd: Sekretarz Wiktor Krzakowski, Kraków-Dębniki, Barska 30.

b) Wydział Gier i Dyscypliny: Sekretarz Witold Leszczyński, Kraków-Podgórze, Parkowa 6.

c) Wydział Kolegjum Sędziów: Sekretarz Leopold Fiedler, Kraków-Dębniki, Zamkowa 13.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Zarząd: Sekretarz St. Piątkowski, Łódź, ul. Nawrot 32 m. 23.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Zarząd: Sekretarz Edward Landau, Warszawa, Wiejska 11 (lokal Polsk. Komitetu Igrzysk Olimp.).

Związek polskich Związków sportowych.

Powstanie tej tak ważnej dla rozwoju sportu w Polsce instytucji jest faktem dokonanym. Walne konstytuujące zebranie odbyło się w Warszawie dnia 19 b. m. w lokalu P. K. I. O. Jawili się delegaci następujących państw. Związków sportowych: P. Z. P. N. pp. Dr. Weyssenhoff, Dr. Lustgarten i Obrubański; P. Z. L. A. pp. Christelbauer, Misiński, Szymański i Wróbel; P. Z. L.-T. p. Szulc z Poznania; P. Z. Ł. pp. Nowakowski i Rudnicki; P. Z. W. Loth A. i Szreder; wkońcu pp. Kowalewski, Garczyński, Dr. Orłowicz, Znajdowski i Górski bądź jako członkowie komisji statutowej, bądź jako reprezentanci P. K. I. O.

Zebranie zagaił p. Kowalewski, poczem na jego wniosek złożono przewodnictwo w ręce Inż. Christelbauera i powołano na sekretarza p. Wróbla.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego przyjęto do wiadomości odczytany protokół ze zjazdu państw. Związków sportowych oraz Rady P. K. I. O., odbytych w dniach 29 i 30 października ub. r.

Następnym najważniejszym punktem porządku dziennego były obrady nad statutem Z. Z. S., do których substrat stanowił projekt, opracowany przez komisję statutową, wybraną w październiku ub. r. Długą bardzo dyskusję wywołała sprawa ustalenia stosunku P. K. I. O. do Z. Z. S., tem trudniejsza, że komitet wykonawczy P. K. I. O. mimo uchwały Rady z dnia 30 października 1921 nie przygotował projektu nowego statutu dla tej instytucji. Po bardzo długich i ożywionych debatach, w których zabierali głos liczni mowcy, uchwalono zasadę, że P. K. I. O. jest odrębną instytucją o własnym samoistnym statucie, pozostającą jednak ze Z. Z. S. w ścisłej łączności i posiadającą z tymże Z. Z. S. wspólną najwyższą władzę, t. j. walne zgromadzenie, odrębne natomiast fundusze. Komisja, złożona z pp. Dr. Orłowicza, Kowalewskiego i Garczyńskiego, opracuje w ciągu dwóch miesięcy projekt nowego statutu P. K. I. O., uzgodniony ze statutem Z. Z. S., i przedłoży go do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu, które się odbędzie w Warszawie w dniu 22 i 23 kwietnia b. r. Aż do tej chwili władzę w P. K. I. O. sprawować będzie dotychczasowy komitet wykonawczy.

Z kolei uchwalono stosunek głosów poszczególnych Związków na walne zgromadzenie Z. Z. S., przyjmując jako osiągalne maksimum 6 głosów i przyznając w roku bieżącym: P. Z. P. N. 5 głosów, P. Z. L. A., P. Z. N. i P. Z. W. po 3 głosy; P. Z. L.-T. i P. Z. C. po 2 głosy i P. Z. Ł. 1 głos. Od następnego roku począwszy każdemu związkowi przybędzie rocznie jeden głos aż do osiągnięcia maksimum. Nowo wstępujące związki otrzy-

mają w pierwszym roku po 1 głosie i osiągną maksimum po upływie 6 lat przynależenia do Z. Z. S. Po debatach szczegółowych, trwających około 8 godzin, przyjęto statut Z. Z. S., przystępując do wyborów jego władz, które dały następujący wynik:

Prezes Artur Sliwiński, wiceprezes m. Warszawy i Związku miast, I. wiceprezes Br. Kowalewski, II. wiceprezes T. Garczyński, sekretarz honorowy Dr. M. Orłowicz, skarbnik Zdziennicki, członkowie Zarządu: Znajdowski, Loth Alfred, kpt. Szymański, Mjr. Bobkowski (wszyscy z Warszawy), Inż. Christelbauer i T. Kuchar (Lwów), E. Szyc (Poznań), O. Dżułyński (Łódź), Dr. Weyssenhoff (Wilno), Dr. Lustgarten i Dembiński (Kraków).

Komisja rewizyjna: Dr. Loth J., Rudnicki i Szebeko Witold. Władkę dla członków ustalono na 5% dochodu brutto, wpisowę 5000 Mk.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wziąć udział w olimpjadzie środkowo-europejskiej, projektowanej w Pradze na rok 1923.

Sprawę proponowanej przez Y. M. C. A. pomocy w przygotowaniu do olimpjad postanowiono przekazać Zarządowi Z. Z. S. do definitywnego załatwienia.

Sprawa narodowych związków sportowych z uwagi na późną porę i znużenie delegatów przełożona została na najbliższe walne zebranie w kwietniu b. r. odbyć się mające. Uchwałą, by oficjalny komunikat o powstaniu „Związku polskich Związków sportowych“ umieścić w tygodniku „Przegląd Sportowy“, zakończono obrady po godzinie 11 w nocy.

Przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N.

Reforma rozgrywek o mistrzostwo Polski.

(Dokończenie).

Za zgodą redakcji „Przeglądu Sportowego“ powtarzam dwa ustępy, zniekształcone w poprzednich numerach przez wypuszczenie kilku zdań.

„...który sposób daje lepszą gwarancję, że mistrz Polski zasługuje rzeczywiście na swój tytuł, czy ten, w którym mistrz rozegra w swej grupie sześć matchów i dwa finały, razem ośm, z dziesięcioma w okręgu — ośmnaście matchów, czy ten, w którym musi rozegrać czternaście matchów przeciw siedmiu mistrzom okręgowym, dodawszy dziesięć spotkań o mistrzostwo okręgowe na wiosnę, razem dwadzieścia cztery matchów, potrzebnych do uzyskania najwyższej godności, jaką ma do udzielenia P. Z. P. N.?“

„Chcąc jak najplastyczniej przedstawić problem, zestawiłem dalsze wyjazdy dla każdego okręgu. Warszawa wszystkie wyjazdy bliskie, Łódź i Lublin toż samo. Kraków dalszy tylko do Wilna, Katowice toż samo. Lwów tylko do Wilna, bo do Poznania zostanie zapewne rychło przywrócone połączenie na Kraków—Górny Sląsk. Poznań tylko do Wilna. Jako dalszy wyjazd uważam drogę ponad 16 godzin jazdy, przy dzisiejszem jej trwaniu. Nie zapominajmy jednak, że to trwanie ciągle ulega redukcji i że niedaleką jest przyszłość, w której pociąg pospieszny i na największą odległość Kraków—Wilno nie spotrzebuje więcej czasu, jak 14 do 16 godzin. Wtedy i Wilno, które jedyne — ale na co niema rady — jest rzeczywiście w dość ciężkiem położeniu, mając teraz cztery dalsze tury do Krakowa, Katowic, Poznania i Lwowa, będzie ich miało najwyżej jedną, dwie“.

Powrócę jeszcze na chwilę do projektu ułożenia okręgów w dwie grupy, przyszły mi bowiem na myśl dalsze zarzuty przeciw niemu.

Otóż dwa finały między zwycięzcami w grupach mają rozstrzygnąć o mistrzostwie Polski. Ma się rozumieć w ten sposób, że wygraną liczy się dwa punkty, nierozstrzygniętą po jednym każdemu. Jeżeli dwa finały zostaną nierozstrzygnięte, np. pierwszy 1:1, drugi 2:2, czyli łącznie 3:3, przynosząc obydwu drużynom tę samą liczbę dwóch punktów, przewiduje projekt zarządu P. Z. P. N. (a na czyjem boisku?) trzecią rozgrywkę. Istnieje jednak możliwość, że i ta nie przyniesie rozstrzygnięcia, cóż wtedy dalej? O tem nigdzie niema wzmianki. Ale przypuszczam, że wówczas trzecią rozgrywkę przedłużałoby się tyle razy po 15 minut, ażby rozstrzygnięcie padło. I tu kryje się fatalna strona takiego pomysłu. Pierwsza ujemna możliwość: po trzech nierozstrzygniętych, w pierwszem przedłużeniu piętnastominutowem trzeciego matchu robi któraś drużyna jedną przypadkową bramkę i zostaje mistrzem Polski. Jedna przypadkowa bramka zadecydowała o tem! Druga możliwość jeszcze bardziej ujemna: w tem przedłużeniu sędzia dyktuje za nastrzeloną rękę rzut karny. Rzut zostaje wykorzystany, widzimisię sędziego przynosi jednemu ze współzawodników tytuł mistrza. Nie trzeba nawet trzeciego matchu. Przyjmijmy, że pierwszy kończy się 1:1, drugi w 88 minucie stoi na nierozegranej 0:0. W 89 minucie za strzeloną rękę, lub wątpliwy foul przeciwnika, otrzymuje jedna z drużyn karny rzut i tem samem od pana sędziego Mistrzostwo Polski, stosunkiem bramek 2:1! Co na to nasi fachowcy piłki nożnej?

Dalszy zarzut. Okręg N. ma pełną liczbę drużyn klasy A, to jest sześć. O mistrzostwo okręgu musi się zatem grać 10 matchów, po dwa przeciw pięciu przeciwnikom. Ten sam mistrz okręgowy w swej grupie, złożonej z czterech mistrzów okręgowych, odbywa sześć spotkań, a doliczywszy dwa finały, ośm spotkań w drugiej części mistrzostwa, właściwie decydującej o wszystkiem. Gdzież tu rozsądna proporcja? O mistrzostwo okręgu ma się walczyć 10 razy, o tyle ważniejsze Mistrzostwo Polski 8 razy. Nie dzieląc okręgów na grupy, przy ośmiu uczestnikach musi kandydat na Mistrza Polski rozegrać 14 matchów, dwa razy przeciw siedmiu innym. To już lepsza proporcja 10 gier w okręgu, 14 międzyokręgowych. Zresztą proszę mi wskazać kraj takich rozmiarów jak nasz, w którymby mistrzostwo można było osiągnąć tak tanim kosztem ośmnastu matchów. Wiedeń o swoje mistrzostwo miastowe, nazwane niesłusznie mistrzostwem Austrji, ma 24 gier, podobnie Budapeszt o mistrzostwo Węgier 22, Niemcy ponad 20. Poprzestaję na tem wyliczeniu, pomijając dalsze przykłady.

Projektodawcami kierowały tu, zdaje się, lokalne tendencje. Zbyć się większej ilości matchów międzyokręgowych, połączonych z wyjazdami (większa ilość gier w okręgu jest natomiast zawsze pożądana ze względu na materjalne korzyści tych przyciągających publiczność, a nic prawie nie kosztujących widowisk), resztę terminów zapełnić walkami międzynarodowemi, to przejrzysta dążność, tak samo, jak przeniesienie rozgrywek okręgowych na jesień, międzyokręgowych na wiosnę, jest motywowane przedewszystkiem względami na ułatwienie międzynarodowego współzawodnictwa. Wyznały to otwarcie i w prasie i w rozmowach prywatnych pewne mia-

rodajne w P. Z. P. N. osobistości, chociaż widzą, że w ten sposób zarzuca się względy na podniesione przezemnie w poprzednich artykułach okoliczności, jako to: rozerwana całość mistrzostwa, nierówność warunków atmosferycznych w okręgach, wybitne pokrzywdzenie tych o ostrzejszym klimacie i t. d. Nietylko pomija się lekkiem sercem te względy, jakkolwiek niewszystkie okręgi mają tak, jak krakowski, korzystne położenie geograficzne do rentownego utrzymywania stosunków międzynarodowych — przeciwnie, warunkiem życiowym jest dla wielu utrzymywanie tanich, opłacających się zetknięć z polskimi przeciwnikami, lecz także wpada się w wielki błąd, bo zapytam znowu: co ma być zasadą, a co dodatkiem? Czy zasadą mają być matche międzynarodowe, a wszystko inne, tedy i Mistrzostwo Polski, do nich przystosowywane, ich dodatkiem? Czy zasadą ma być Mistrzostwo Polski, sympatyczna konkurencja wewnętrzna, z jednej strony tak podniecająca dodatnio ambicję, z drugiej tak tania — zaś gry międzynarodowe dodatkiem? Nie przeczę, że dodatkiem bardzo ważnym, ale niczem więcej. Ciekawy jestem, jak rozwiąże ten problem Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Teraz wreszcie pozwolę sobie nieoficjalnie, gdyż wnioski mogą stawiać tylko towarzystwa, względnie związki okręgowe, przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu P. Z. P. N. następujące projekty do rozpatrzenia:

a) Utworzenie trzech nowych okręgów: Katowickiego, z przyłączeniem doń Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, Lubelskiego i Wileńskiego. (Wyraźnie zaznaczam „Katowickiego“, gdyż jeżeli wszystkie inne związki okręgowe nazywają się wedle miast, w których mają siedzibę, nie widzę przyczyny wprowadzania nazwy „Górnośląski Z. O. P. N.“, zwłaszcza że po poddaniu jego władzy Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy nazwa nie odpowiadałaby faktycznemu stanowi rzeczy. Równie dobrze mógłby wówczas Warszawski Z. O. P. N. zażądać dla siebie nazwy „Mazowiecki“, Krakowski Z. O. P. N. nazwy „Małopolski“ i t. p. Taki błąd popełnił Polski Związek Lekko-atletyczny, nazywając wszystkie swoje okręgi wedle miast, w których związki okręgowe mają swoje siedziby, więc krakowski, lubelski, warszawski, wileński, z wyjątkiem jednego jedynego, który nazwano „Związek okręgowy Pomorski z siedzibą w Toruniu“, zamiast poprostu powiedzieć jak i o innych „Toruński okręgowy Związek lekkoatletyczny“). Lubelski i Wileński związek okręgowy na razie z klasą drużyn B i C, bez klasy A, ze względu na niższy poziom tamtejszego footballu. Katowicki z klasą A, B i C i podziałem wszystkich klas na podokręgi, przyczem musiałoby się wprowadzić ogólne postanowienie, że o ile klasa A jakiegoś okręgu dzieli się na podokręgi, okręg może liczyć ponad sześć drużyn klasy A, podokręg najwyżej sześć.

Wiem o tem, że Lublin rwie się do samodzielnej pracy i nie ma racji, dla której nie należałoby mu jej umożliwić. Podokręg lubelski, czy to przy Warszawskim, czy przy Lwowskim Z. O. P. N., byłby napewne niezbyt pieczołowicie traktowany z powodu trudności organizacyjnych.

b) W jesiennych rozgrywkach międzyokręgowych losowanie musi się odbywać na tej zasadzie, że żaden uczestnik nie może wyjeżdżać dwa razy z rzędu.

c) Znosi się dla mistrzów okręgowych w klasie B przymus brania udziału w mistrzostwie Polski tejże klasy. Gdy zwycięzca w klasie B jakiegoś okręgu ze względów finansowych nie chce brać udziału w drugiej części rozgrywek, przysługuje to prawo każdej następnej z kolei drużynie tego okręgu. Mistrzostwo Polski klasy B odbędzie się przy udziale co najmniej trzech okręgów.

d) Drugie drużyny tych towarzystw, które mają pierwsze drużyny w klasie A, nie uczestniczą w mistrzostwach okręgowych klasy B, a trzecie w mistrzostwach klasy C. Drugie drużyny tych towarzystw, które mają pierwsze drużyny w klasie B, nie uczestniczą w mistrzostwach okręgowych klasy C. Tak w mistrzostwach klasy B, jak i klasy C mogą brać udział wyłącznie pierwsze drużyny swoich towarzystw.

Natomiast wprowadza się w klasie A lokalne mistrzostwa drużyn rezerwowych i juniorów, tak samo w klasie B. W klasie C lokalne mistrzostwa drużyn rezerwowych. Matche drużyn rezerwowych i juniorów muszą się zawsze odbywać w tym samym dniu, w którym grają ze sobą pierwsze drużyny.

W projekcie moim statutu P. Z. P. N. wprowadzałem już tę zasadę. Na wniosek Dra Weyssenhoffa, wzorem szwajcarskim, uchwalono jednak dotychczas obowiązujące przepisy, że towarzystwo, które ma drużynę klasy A, może drugą drużyną grać w mistrzostwie klasy B, trzecią w klasie C, a towarzystwo, które ma pierwszą drużynę w klasie B, może drugą grać w klasie C. Mój wniosek upadł. Atoli mam wrażenie, że doświadczenia roku 1921 uzasadniałyby raczej powrót do pierwotnego projektu. W tym względzie identyfikuję się bez zastrzeżeń z wywodami autora artykułu „Braki w organizacji rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej“, umieszczonego w N-rze 28 „Przeglądu“ z r. 1921, podpisanego literą „K“.

e) Mistrzostwa okręgowe mają być ukończone do dnia 15 czerwca, druga część mistrzostw rozpoczęta zaś z dniem 15 lipca (ewentualnie 1 sierpnia) każdego roku. Losowanie terminów międzyokręgowych ma się odbyć najpóźniej w dniu 20 czerwca.

f) Poleca się wszystkim związkom okręgowym usunięcie z ich statutów i postanowień o mistrzostwie okręgowem instytucji gier kwalifikacyjnych przy zmianie klasy między ostatnim jednej, a pierwszym drugiej klasy. Zmiana taka może następować tylko automatycznie. Myśl tę uzasadniałem szczegółowo w „Przeglądzie“, Nr. 27 z roku 1921, pisząc „Pod adresem krakowskiego i łódzkiego Z. O. P. N.“

Do tych punktów ograniczyłbym zmiany w sposobie rozgrywania mistrzostw.

Z innych wniosków Zarządu P. Z. P. N., które zresztą wydają mi się w znacznej części być raczej konglomeratem luźnie i przypadkowo pochwytanych wzorów zagranicznych, aniżeli istotnie potrzebnymi w naszych warunkach, oponowałbym jeszcze przeciwko dwom.

Przenoszenie siedziby P. Z. P. N. co trzy lata oceniam jako postanowienie poprostu zgubne i nie wytrzymujące najlżejszej krytyki, tak że nawet nie zapuszczam się w argumentację. Powtóre jestem za zatrzymaniem dotychczasowych przepisów o zgłaszaniu i zwalnianiu graczy. Nie słyszałem znikąd przeciwko nim ani poważnych, ani uzasadnionych zarzutów i zdziwiła mnie ta raptowna chęć zmiany, połączonej przecież ze znacznemi trudnościami. Nowy projekt zalatuje zbytnio... policją. Przytem pośród innych niedogodnych stron, takie legitymowanie graczy jednej drużyny przez kapitana drugiej może łatwo doprowadzić do niemiłych scen i różnych zatargów.

Wniosek, dążący do przemianowania kronikarza na referenta do spraw zagranicznych, czy jak tam, uważam za wesołe nieporozumienie przez kogoś niekompetentnego zawinione. Dlaczegóż właśnie kronikarz ma paść ofiarą referenta zagranicznego? Co ma jeden z drugim wspólnego? Kronikarz jest niezbędnie potrzebnym. Statystyczne prace były dotychczas przez P. Z. P. N. zupełnie zaniedbane i to zaniedbanie tak ważnego działu powinno Walne Zgromadzenie wytknąć Związkowi oraz po-

lecić wykonanie odpowiednich prac w roku 1922. P. Z. P. N. nie ogłosił wcale statystyki towarzystw związkowych, ilości członków w tych towarzystwach, ilości graczy zgłoszonych, ich wieku i zawodu, ilości drużyn posiadanych przez towarzystwa związkowe, ilości boisk, ilości matchów o mistrzostwa, towarzyskich, międzynarodowych, ilości widzów na nich i t. d. i t. d. To wszysko należy do zadań kronikarza i ten urząd musi być nietylko bezwarunkowo utrzymany, lecz także obsadzony doskonale kwalifikowanym i pracowitym człowiekiem.

Z tego, że Węgry mają referenta do spraw zagranicznych, nie wynika, abyśmy go koniecznie mieć musieli. Nasze stosunki międzynarodowe są dopiero w zawiązku i zamiast obarczać aż Walne Zgromadzenie wyborem referenta, wystarczy może, jeśli Zarząd P. Z. P. N. komuś tę funkcję powierzy.

Lwów. *Dr. St. Polakiewicz.*

W sprawie przynależności wojskowych klubów sportowych do związków okręgowych.

Na porządku obrad Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. nad punktem 10 obrad, znajduje się sprawa klubów wojskowych, a pod punktem 32 (wnioski Zarządu) wniosek, aby kluby wojskowe nie mogły być członkami Z. O. P. N. W tej tak ważnej sprawie pozwalam sobie zabrać głos i dać może wytyczne do uregulowania tejże. Z góry zaznaczam, że nie tylko nie powinniśmy, ale nie wolno nam odsuwać wojska od pracy organizacyjnej w sporcie, ponieważ wojsko, jak słusznie pisze p. Adam Burghardt w Nrze 39 „Tyg. Sp.“, w bardzo znacznym stopniu przyczyniło i przyczynia się do rozwoju sportu i daje nam wybitne jednostki, pracujące nietylko w wojsku, ale i również w organizacjach państwowych z wielkiem pożytkiem dla sportu.

Uchwalenie wniosku podanego przez zarząd pociągnie za sobą bardzo przykre konsekwencje, jak odmówienie wszelkiego rodzaju poparcia przez władze wojskowe oraz zabronienia wybitnym sportowcom, będącym w czynnej służbie, do brania udziału w barwach klubu cywilnego. Przypuszczam, że postawienie odnośnego wniosku przez Zarząd P. Z. P. N. powodowane było tem, że chciano usunąć wszelkie dolegliwości, wynikające z przynależenia sportowca z jednej strony do klubu cywilnego, a z drugiej strony z przymusowego równoczesnego brania udziału w zawodach klubu wojskowego. Istnieje jednak sposób, który wyklucza te dolegliwości i nie odsunie wojska od społeczeństwa w pracy sportowej.

Trzeba tworzyć we wszystkich garnizonach wojskowe kluby sportowe, do których mogą należeć tylko oficerowie zawodowi oraz rezerwowi i tylko podoficerowie zawodowi wszystkich formacyj i urzędów, stacjonujących w danym garnizonie. W większych garnizonach zaleca się stworzenie osobno oficerskich i osobno podoficerskich klubów sportowych. Zaniechać zaś trzeba tworzenia klubów lub kół pułkowych i innych. Taki klub garnizonowy może należeć zupełnie śmiało do okręgowych związków, bo musi się podporządkować zakazom swojego związku, a nie jest zależnym od poszczególnych dowódców (oprócz naturalnie potrzebnego nadzoru ze stron wojskowych).

Sportowcom wojskowym zostawia się do woli być członkiem klubu, odpowiadającego charakterowi jego zawodu, lub też klubu cywilnego. Rekrutom służącym z poboru nie wolno być członkiem w takim klubie. Co do rekrutów, to im służba wojskowa przepisuje obowiązkowe godziny gimnastyki i sportów. Rekrut ma wówczas możność uprawiania sportu. W zawodach o mistrzostwo pułku, dywizji, korpusu i armji bierze on udział na równi z podoficerem i oficerami. Ponieważ zaś w Polsce mamy pobór terytorjalny, to rekrut ten, będący przedtem członkiem klubu cywilnego, może i nadal tam być czynnym sportowo.

Przez przyjęcie powyższej propozycji zyskalibyśmy to, że wojskowe kluby sportowe byłyby członkami związków państwowych, a wybitne jednostki wojskowe brałyby czynny udział w zawodach związkowych i ogólno-państwowych, a nie były przytem odsunięte od udziału w mistrzostwach armji; rekrut zaś, który tylko czasowo służy w wojsku, a jest wybitnym sportowcem, nie byłby straconym dla swego klubu.

Poznań, 15 lutego. *Marjan Beym.*



Z zawodów narciarskich w Krakowie 12 lutego b. r.
Juniorzy u startu. Fot. T. Cyprian

P. Z. P. N. a kluby wojskowe.

Poruszana kilkakrotnie na łamach prasy sportowej i codziennej sprawa wojskowych klubów sportowych i ich zależności od ogólnopaństwowych Związków jest jedną z najbardziej drażliwych i trudnych do rozwiązania. Zarówno rzecznicy wniosku P. Z. Z. N., wykluczającego przynależność wszelkich klubów wojskowych do Związków okręgowych, jak i ich antagoniści, negujący tego rodzaju stanowisko i pragnący bez wszelkich zastrzeżeń obdarzyć kluby wojskowe takiemi samemi prawami, jak wszystkie inne, mają wiele racji i nieracji. Dlatego też jedynem możliwem do wprowadzenia w życie, a zadowalającem obie strony wyjściem z sytuacji jest pewien kompromis, dający z jednej strony możność szerokiego rozwoju klubom wojskowym, z drugiej zaś P. Z. N. P.-owi względnie O. Z. P. N.-om gwarantujący lojalność tychże klubów i możność wszelkiej nad niemi egzekutywy. Trzeba bowiem przyznać, że stosunki, jakie dotąd panowały specjalnie w dziedzinie piłki nożnej między wojskiem a klubami cywilnemi, pozostawiały dużo do życzenia, a często były wprost skandaliczne. Jest bowiem publiczną tajemnicą, jak się zbierało składy drużyn na wiele imprez footballowych niektórych wojskowych drużyn, w jaki sposób zużytkowywano pieniądze, wpływające jako dochód z zawodów i t. d. Skandale te w najwyższym stopniu deprawujące samych sportowców, podkopujące powagę władz, a co najważniejsza, przeczące kardynalnym zasadom i celom uprawiania sportu, są niczem jeszcze wobec faktów, które miały miejsce specjalnie w stosunkach krakowskich, a były na tyle głośne, że cały świat sportowy nawet warszawski doskonale jest o nich poinformowany. Chodzi o „zdobywanie“ graczy. Genezą była tu chęć, aby być najlepszym. W środkach nie przebierało się zupełnie, zaczynając od obietnic „dobrej wstawy“, kończąc na najnikczemniej-

szych, a co gorsza nie dających się zdemaskować i ujawnić represjach służbowych. To też nieszczęśliwe były te drużyny, które miały w swych składach wojskowych, specjalnie szeregowych. Na takich graczy nigdy nie można było liczyć, bo nuż pan kapitan dostanie zaproszenie na zawody np. do Kielc... To też możnaby nietrudno sprawdzić oficjalnie, że kiedy wojskowe drużyny Krakowa miały mecz, w składach cywilnych klubów krakowskich nawet na najtrudniejsze dla nich mecze zjawiali się zapasowi. Dlaczego — nie trzeba objaśniać.

Taki stan rzeczy dalej trwać nie może. P. Z. P. N. chciał ten wielki dziwnie poplątany na pozór węzeł gordyjski rozciąć. My radzimy go rozwiązać. Przykładem częściowego rozwiązania tego skomplikowanego problematu może służyć, jakkolwiek z kilkoma „ale“, Wojskowy Klub Sportowy w Warszawie. Oparty o organizację klubową na wzór klubów cywilnych, prowadzony przez ludzi poważnych, nie puszczających się na śliską drogę zbierania laurów cudzym kosztem, klub ten jest bezwzględnie jedną z placówek i to placówek poważnych sportu warszawskiego. Rzeczą, która niepokoi i wyodrębnia go z pośród innych, jest fakt zatwierdzenia jego statutu nie przez kompetentne dla wszystkich klubów Min. Spr. Wewn., lecz przez Min. Spr. Wojsk. Na pozór błaha ta sprawa musi być jednak rozwiązana, co zdaje się nie pociągnie za sobą specjalnych trudności. Przy zatwierdzeniu klubu przez Min. Spr. Wojsk. można i należy wymagać formalnego zatwierdzenia również przez Min. Spr. Wewn.

Drugą rzeczą natury już poważniejszej jest sprawa przyjmowania na członków klubu sportowców cywilnych. W razie popierania tego rodzaju wniosku przez wojskowe kluby upada tem samem ich specjalny charakter, nie może być wtedy mowy o jakiejkolwiek odrębności tych klubów od organizacyj cywilnych. Weźmy przykłady: W. K. S. W. ma prawo przyjmowania członków cywilnych; z drugiej strony, jak wiemy, kluby cywilne, weźmy „Polonję“, posiadają członków wojskowych, że wymienię braci por. i kpt. Lothów, mja Zajączkowskiego i t. d. Na mocy jakich argumentów klub czy to pierwszy czy drugi może posiadać jakieś specjalne przywileje? Niema ku temu najmniejszych podstaw. To też fakt statutowego przyjmowania do klubów wojskowych osób cywilnych musi automatycznie przekreślić wszelkie odrębne cechy takiej instytucji. Nie przeszkadza to bynajmniej oparciu się tego czy owego klubu o sfery wojskowe, zapewnienie sobie ich stałej opieki i pomocy materjalnej, tak jak inne stowarzyszenia opierają się na sferach robotniczych czy mieszczańskich.

Pewną pomocą w rozwiązaniu tego skomplikowanego zadania był rozkaz III-go Oddz. Sztabu, czy też Min. Spr. Wojsk., dzielący kluby wojskowe na dwie kategorje: 1) kół sportowych i 2) wojskowych klubów sportowych. Według tegoż rozkazu „Koła Sportowe“ są ściśle związane z danym pułkiem względnie baonem czy baterją. Członkowie ich mogą się rekrutować wyłącznie z pośród szeregów danej jednostki, a wszelka styczność ze sportem cywilnym jest zerwana. Koła te przeznaczone na propagowanie i rozpowszechnianie sportu w naszej armji wyłaniają z siebie różne sekcje, w których pod okiem instruktorów sportowych uprawia się wszelkiego rodzaju sporty. Jeśli będzie się między niemi organizować jakieś rozgrywki czy mistrzostwa, nie wyjdą one nigdy poza ramy, określone ścisłym regulaminem ćwiczebnym, w skład którego są zaliczone.

Co się tyczy Wojsk. Klubów Sportowych, to powinny one ze względów zasadniczych i w związku z organizacją kół sportowych nosić charakter klubów oficerskich, mających rację bytu właściwie tylko w wielkich miastach, grupujących liczne zastępy oficerskie. Kluby takie nie są związane ściśle w jakąkolwiek jednostkę wojskową, a zależne są zdaje się jedynie od Min. Spr. Wojsk. Tego rodzaju postawienie kwestji już przez samą wojskowość znacznie upraszcza sytuację, eliminując kluby, które najwięcej dały się sportowi cywilnemu we znaki, a które zalicza się do kategorji „Kół“. Pozostaje do załatwienia sprawa bodaj że trzech wojskowych klubów sportowych w Warszawie, we Lwowie i Lublinie. W skład ich zarządów, o ile jest to nam wiadome, wchodzą przeważnie starzy sportowcy, obok ambicji klubowej posiadający nadzwyczaj wysoko rozwiniętą a tak potrzebną w sporcie etykę. Dlatego też dojście do wzajemnego porozumienia z temi klubami nie powinno przedstawiać specjalnych trudności. Jeśli jednak chodzi o regulaminową stronę przynależności klubów wojsk. do Związków okr., to możnaby je przyjąć o ile 1) nie są klubami poszczególnych czy nawet połączonych jednostek taktycznych wojsk., a noszą charakter klubów ogólnych, 2) mają statut zatwierdzony zarówno przez Min. Spr. Wojsk. jak i przez Min. Spr. Wewn., 3) statut ich nie pozwala na przyjmowanie na członków ludzi niewojskowych, 4) poza temi trzema punktami statut ich nie różni się zasadniczo od schematu statutów klubów cywilnych.

Załatwienie sprawy w ten sposób, mające na celu jedynie dobro i zdrowie moralne sportu, powinno zadowolić obie strony. Tak bowiem jak wojskowość niema prawa wprowadzać do Związku demoralizacji i spaczenia elementarnych zasad etyki, tak samo P. Z. P. N. nie może rozmyślnie zrywać kontaktu ze sportem w wojsku, które w ciężkich latach formowania się państwa na niwie wychowania fizycznego oddało niezastąpione usługi.

Warszawa. *Z.*

Głos z of-side'u.

Bardzo chwalebną rzeczą jest mieć o każdej sprawie swoje wyrobione zdanie, mniej chwalebną wyrywać się z niem niepotrzebnie, śmieszną zaś, nie będąc pytanym lub proszonym, na każdym kroku okazywać namiętnie... ignorancję.

Jest paru ludzi, którzy gwałtownie chcą odegrać ważną rolę w sporcie polskim. *Nomina sunt odiosa.* Zabierają więc głos w każdej aktualnej sprawie, nie mając żadnego przygotowania ani teoretycznego ani fachowego. Łatwo im to przychodzi, ponieważ każda teza ma swoją antytezę, każde pro dopuszcza contra. Czy więc chodzi o siedzibę P. Z. N. N-u, czy o zmiany jego statutu, czy o rewanż Polska—Węgry, czy o kwestję Żyd. Zw. T. G. S. — oni i zawsze oni mają lepsze i bardziej „fachowe“ zdanie, które się djametralnie różni od zdania przeciwnika, często urojonego. W ostateczności na wołują do zgody. Przypatrzmy się argumentom.

P. Z. P. N. ma być przeniesiony do Warszawy, ponieważ „w Małopolsce już niema zakątka, gdzieby się sport nie rozwijał, a w b. Kongresówce za wyjątkiem Warszawy i Łodzi nic, albo prawie nic o jakiemś życiu sportowem nie słychać“. Oto pierwszy ważny powód, żeby ci, co sami nic, albo prawie nic o jakiemś życiu sportowem nie słyszeli, nowe mu wytyczali kierunki. Czy oni nie muszą przejść tego okresu nauki i eksperymentowania, który Małopolanie mają za sobą? Kto chce skandować, musi najpierw przejść alfabet. A przecież wiadomą jest rzeczą, że doświadczenie w organizacji sportu nie wyskoczy odrazu, jak Minerwa z głowy Jowisza. Skoro panowie, będący na liście proponowanych przez W. Z. O. P. N. przyszłych członków P. Z. P. N., posiadają rzeczywiście takie utajone talenty organizacyjne, to

dlaczego sport warszawski organizują Mało- i Wielkopolanie, a tamtych przy pracy nie widać? W nr. 19-ym Tygodnika Sportowego alarmowano nas w artykule „Co robi Warsz. Z. O. P. N.“ jedną tysiączną częścią tych skandalów organizacyjnych, „o których możnaby pisać“. Ale już dzień 9 grudnia 1921, dzień ukazania się w nr. 30 Tyg. Sport. artukułu „Z Warsz. Z. O. P. N.“ trzeba przyjąć jako datę samopoczucia pewnych panów do reprezentacji polskiego footballu. (Z treści artykułu wynikło, że po powołaniu do zarządu pp. Kowalewskiego, Walczaka, krakowianina Wanickiego, poznańczyka Geiba, zapanowała w Warszawie idylla footballowa). Znikły skargi na organizację i nim 10 numerów Tyg. Sportow. ubiegło, inni dojrzeli do ujęcia steru footballu w całej Polsce. Ale widocznie ta fachowość reszty (przyjąwszy, że szczupłe zresztą grono wymienionych w myśl projektu Tyg. Sport. nie mogłoby mandatów kumulować) nie jest oczywistą, skoro ogół sportowców nie namyślał się nad siedzibą związku np. tennisowego i wioślarskiego, a nad footballem dysputuje. Jeśli się pomyśli, że nad dawno zorganizowanymi i stosunkowo sprawniej funkcjonującymi związkami mieliby przewodzić ci, co dopiero po ukończeniu sezonu sami się zorganizowali, to mimowoli przypomina się anegdotka o Francuzach, którzy przybywszy do Arabji, chcieli uczyć Arabów po arabsku.

Przy roztrząsaniu położenia geograficznego wysuwa się sprawę współpracy fachowców z pobliskich centrów spprtowych. I tu korzystniejsze dla footballu położenie ma Kraków, leżący bliżej Lwowa i obu Śląsków, podczas gdy Warszawa mogłaby się spodziewać tylko współpracy Wilna i Łodzi, w których organizacja sportu piłki nożnej zaczęła się najpóźniej. Co do stosunków międzynarodowych, to Warszawa ma pewien plus w lekkiej atletyce (Estonja, Finlandja, Szwecja), co do footballu Kraków, który położony jest bliżej Pragi, Budapesztu i Wiednia, najsilniejszych centrów tego sportu, i stoi w żywym kontakcie z niemi od szeregu lat.

Nadzieja, jakoby ościenne związki państwowe z chwilą przeniesienia P. Z. P. N-u do Warszawy wpadły temuż w objęcia tylko dlatego, że on jest w Warszawie, jest chyba iluzoryczną. Tu nasuwa się jeszcze i pytanie, czy fakt, że Warszawa jest stolicą, nie impouje bardziej paru tamtejszym sportowym pisarzom, niż tej sportowej prowincji, która słusznie nie uznaje wysuwania podobnych walorów w sporcie. W footballu, wziąwszy pod uwagę ilość klubów i ilość uprawiających sport piłki nożnej, prowincją jest Warszawa, co do jakości, to ten pan z Warszawy, którego w niniejszym artykule mam na myśli, pisał po pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo Polski w nr. 19 Tyg. Sport., że jedynym poważnym konkurentem Cracovii jest Pogoń, a w 21-ym, że Polonia „fuchsem“ miejsce zdobywa. (Charakterystyczne, choćby nie miał słuszności, ze względu na osobę). Zagranica zna Warszawę z pobytu Sparty i Ujpesti. Bilans nie imponujący. Po co zatem przekreślać zasługi innych? Nie widzę zresztą powodu, by z wyników i wysiłków Lwowa, Krakowa czy Bielska rosły dla Warszawy czyto pewnych kół prawa do reprezentacji polskiego footballu. Przypuszczalny w nrze 39 Tyg. Sport. w razie przeniesienia związku „narost inicjatywy i świadomości swej siły, która nie będzie uważała spotkania zagranicznego za akt kurtuazji dla naszego narodu“, może tymczasem śmiało znaleźć upust w pracy nad okręgiem warszawskim. *Medice, cura te ipsum!*

Nawiązanie stosunków z zagranicą wymaga pracy uprzedniej i odpowiednich ludzi. Potężny związek austrjacki nawiązuje stosunki z zagranicą przez Meisla i Dra Abelesa, Węgrzy przez Oprée, Dra Fodora i Malaky'ego, Czesi przez trenerów. Znaczy to, że gdyby tych ludzi brakło, te związki znalazłyby się w niemałym kłopocie, bo oni niejednokrotnie wpływali na decyzję przez swoje stosunki i koneksje. Kto się w tych sprawach orjentuje, temu nie trzeba tłumaczyć, że gdybyśmy n. p. napisali do Wiednia, że „już w poczuciu swojej siły“ chcemy z Austrją grać, to na posiedzeniu Związku żaden z przedstawicieli klubów nie zgodziłby się na match międzynarodowy, bo taki match, z powodu zakazu rozgrywania w tym dniu innych matchów, zabierałby klubom złotodajny termin (darmo), lub ponieważ polityka sportowa (i walutowa) pokazywałaby im większe korzyści z nawiązania stosunków np. z Hiszpanją. Jeśli się ma na posiedzeniu paru ludzi oddanych, których np. ongiś gościło się serdecznie z drużyną, to można im wcześniej podsunąć argumenty, co pozwala mieć nadzieję na pomyślne załatwienie. To jeden przykład dopiero. Nie znam tajemniczej listy W. Z. O. P. N.-u, ale nie sądzę, że w Warszawie jest dużo ustosunkowanych ludzi; w pracy przygotowawczej zaś (w matchach międzynarodowych) Warszawa pierwsze dopiero stawia kroki.

Z zarzutem co do łatwiejszego uzyskania subwencyj państwowych przez P. Z. P. N. w Warszawie rozprawił się w jednym z poprzednich numerów T. S.

Ustrój P. Z. P. N.-u jest tego rodzaju, że każdy związek okręgowy ma bardzo szeroką autonomję, w ramach której może się świetnie rozwijać. Zarząd P. Z. P. N.-u chce nawet tę autonomję kosztem swej kompetencji rozszerzyć, stawiając na Wal. Zgr. wniosek o rozstrzyganie ważnych spraw w drodze referendum związków okręgowych. Wszystkie więc sprawy w danym okręgu podlegają temu okręgowi i on jest obowiązany wszystkim potrzebom zadość czynić. Dopiero, gdy przekroczą jego kompetencję, zajmuje się niemi (przeważnie na wniosek okręgu) P. Z. P. N. Dlatego P. Z. P. N. nie śledził i nie będzie śledził potrzeb nawet bliskiego Podgórza; statut inne mu określa cele.

Co do tarć klubowych, to w Krakowie kluby wspólnie sprowadzają sobie drużyny zagraniczne; z Warszawy dochodzą nas wieści o „zakulisowych intrygach“, ten pisze „zatarg Polonia—Czarni“, to jest nieprawda, więc „echa z matchu“, „odpowiedź“ na nie i t. d. Nawet P. K. I. O. próbowano narzucić raz rolę arbitra.

Idąc za autorem, „który przeszedł odrazu do dodatnich stron projektu przeniesienia P. Z. P. N u do Warszawy“, długo się zastanawiałem nad zdaniem następującem: „Być może, że Kraków posiada więcej jednostek rzeczywiście wybitnie fachowych, lecz całość pozostaje mimo to bezbarwną, a tu chodzi właśnie o tę całość“ (Nr. 35 Tyg. Sport.). O Panie! powiedz nam pan, a nie zamilcz, może p. M. S. ma w swoim komplecie murzyna? Może to sam Okambwua Mahambwu?

Tych, którzy wyczytali, że za granicą siedziby związków są zawsze w stolicy, uspokoję tem, że nawet w Polsce niewszystkie związki są w Warszawie, a co do footballu, to związek footballowy we Włoszech ma siedzibę w Turynie, w Niemczech w Kilonji, a więc w większej „dziurze“ w stosunku do Berlina, niż Kraków wobec Warszawy, w Szwajcarji w Genewie i t. d. Są one coprawda przeważnie w stolicach, lecz jedynie dlatego, że tam sport ten z całego kraju najwyżej stoi.

W 37 N-rze Tyg. Sport. zauważono, że ustrój Polski nie pozwala na zastosowanie decentralizacji w organizacji. Umotywowanie jednak zostawiono łaskawie panu prof. uniwers. Jag. Kutrzebie, autorowi „Historji ustroju Polski“.

Sprawiedliwość każe przyznać, że podnoszono jeden ważny powód przeniesienia P. Z. P. N-u. Mianowicie, że P. Z. P. N. przez czas trwania swej kadencji nic nie zdziałał. Ponieważ zamieścił go Tyg. Sportowy w N-rze

40-tym, przeto przypomnę mu, że w N-rze 28 jego warszawski korespondent, a w 30-tym krakowski pisali, że w ubiegłym roku najczynniejszym ze wszystkich związków był właśnie P. Z. P. N. Kontradykcje co parę dni! A zresztą ryczałtowe załatwienie się z jego działalnością takiem genjalnem odkryciem, jak to, że jego nowele statutowe są konglomeratem przepisów paru związków, też właściwie tylko podnosi ich znajomość, fachowość ludzi, ale zła nie wykazuje.

Innych konkretnych zarzutów nie stawiano. Ile słuszności przytoczone miały, starałem się wykazać. Zdaje mi się jednak, że panowie, którzy przyznawali się skromnie do tego, że trzymają rękę na pulsie sportu i cytowane nonsensa płodzili, puścili w tej chwili ten puls, by włożyć do ust wielki palec zdziwienia wobec tylu nowych dla nich rzeczy.

Reasumując wszystko, jestem za... przeniesieniem P. Z. P. N-u do Warszawy. Warunek, że będą właściwi ludzie na właściwych miejscach, od czego przyszłość polskiego sportu zależy.

Gdyby to nie było przedwczesnem, to na złość niektórym znów Kraków najlepiejby na tem wyszedł, bo tylu wytrawnych ludzi, zajętych teraz w P. Z. P. N-nie, miałby jeszcze do pracy nad swoim okręgiem.

* * *

W kwestji sprostowania dla zbałamuconych czytelników, a pouczenia „fachowca" sportowego, jeszcze słów parę i w sprawie rewanżu „Polska—Węgry". W Nrze 50 Tyg. Sport. umieszczono taki argument za odbyciem się zawodów w Warszawie: „W Czechach nikomu na myśl nie przyszło, aby takie zawody urządzać w Bernie itd., w Niemczech poza Berlinem". „Widzimy to najlepiej w Niemczech, gdzie jedną z najsilniejszych drużyn są bezsprzecznie F. C. Fürth (także Nürnberg), a mimo to jeszcze nigdy się tam nie odbyły nawet zawody państwowe Niemiec północnych i południowych". Jak to dobrze, że autor, który nie zna prawdziwej nazwy klubu Spielvereinigung Fürth, co nie jest znów taką drobnostką, zastrzegł się, że „nawet Niemiec południowych", ponieważ myślałby kto, że w 23 Nrze Tyg. Sport. podano, że w Fürth pobiły południowe Niemcy Austrję 3:2, nadto, że odbywały się matche międzypaństwowe w Marsylji, Medjolanie, St. Gallen, Ludwigshafen, Malmö — (w 35 Nrze) w Göteborgu, Bilbao, Leicester itd. Gdyby szan. autor miał kiedy w ręce „Körpersportkalender 1921", to wyczytałby, że matche międzypaństwowe odbywały się i w Hamburgu, Monachium, Lipsku, Karlsruhe, Stuttgarcie, Dreźnie (Niemcy), Leodjum i Antwerpji (Belgja), Amsterdamie (Holandja), Oxfordzie, Moskwie i t. d., a nigdy nie znajdzie między nazwami tych miast Rzymu. Lecz to może zbyt wiele, by żądać od pana, panie dziennikarzu sportowy, aż... kalendarzowej erudycji, ponieważ pan, który opierasz się temu, żeby match odbył się w Krakowie, „nie bardzo podłem mieście" — chyba zemdlałbyś, gdybyś tam wyczytał, że grano nawet w Arnheim, lub takiej prowincji, jak Zwelle i Klevel. Pan pewnie przypuszcza, że do nabycia znajomości stosunków sportowych wystarczy czytać tylko niektóre Nry Tygodn. Sport. Może jednak ze względu na zachwalany poziom wysoki pańskiego pisma — należy tę sprawę przypisać pomyłce zecera, który zamiast złożyć: „W Czechach nie przyszło na myśl ignorantom sportowym itd." — złożył, jak wyżej cytowałem. Tamto odpowiadałoby prawdzie. Może to rzeczywiście chochlik drukarski? Może... *Sportsman.*

Z prac Łódzkiego Związku Okręgow. Piłki Nożnej.

Nowy Zarząd przystąpił przedewszystkiem do omówienia bardzo doniosłych wniosków Zarządu P. Z. P. N. na Walne Zgromadzenie w dniu 26 lutego. Sprawy takie jak reforma rozgrywek o mistrzostwo państwowe, przyszła siedziba Związku i t. p., stanowiły pierwszorzędnej wagi materjał dyskusyjny, który skupił w ciągu kilku posiedzeń największą uwagę Zarządu. Prócz tych zagadnień wyłoniły się z wniosków P. Z. P. N. różne mniejsze sprawy, mające jednak również duże znaczenie, więc omawiano je wszechstronnie, aby wybranym delegatom na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. było możliwem udzielenie bardzo wyraźnych i ustalonych wskazówek.

Z ważniejszych uchwał Zarządu należałoby wymienić postanowienie, aby delegaci Ł. Z. O. P. N. głosowali za utrzymaniem na dalsze 3 lata siedziby Centralnego Związku w Krakowie, oraz za stosowaniem jeszcze przez czas jednego roku dotychczasowej formy rozgrywek o mistrzostwo państwowe. Delegaci Ł. Z. O. P. N. mają głosować przeciw formie i wysokości opłat, proponowanych przez P. Z P. N., a żądać znacznego ich zmniejszenia, wysuwając zarazem to zastrzeżenie, że Okręgowe Związki muszą również czerpać fundusze do egzystencji ze swego okręgu sportowego, co byłoby niemożliwem, przy uwzględnieniu wcale dużych, jak na tutejsze stosunki, wymagań P. Z. P. N.

Delegatami Ł. Z. O. P. N. na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. będą pp. Joss, Krachulec i kpt. Dżułyński.

Prócz powyżej wymienionych spraw ustalono już w głównych zarysach regulamin rozgrywek o mistrzostwo Łódzkiego Okręgu, a przedewszystkiem definitywnie wyznaczono terminy zawodów, przyczem pierwszy match rozegrany będzie w dniu 18 marca b. r., — zaś ostatni ze serji rozgrywek najpóźniej w dniu 15 czerwca bieżącego roku.

W święta wielkanocne nie wstawiono rozgrywek okręgowych, aby dać możność tut. klubom rozegrania wedle swej woli przyjacielskich zawodów, jednakowoż Zielone Święta zastrzeżono dla użytku Związku.

Wcześniejsze ogłoszenie i ustalenie terminów było już z tego względu niemożliwem, że żaden z tut. klubów sportowych nie posiada dotychczas w swem rozporządzeniu boiska sportowego, a jedynie kluby wojskowe korzystają z dobrego boiska D. O. K. Nr. IV. na placu im. gen. Hallera. Po pertraktacjach z tut. D. O. K. uzyskał Ł. Z. O. P. N. możność przeprowadzenia zawodów okręgowych na boisku wojskowem, za opłatą 15% brutto dochodu z poszczególnego matchu, przyczem ze strony D. O. K. postawiony został warunek, że wszystkie zawody o mistrzostwo okręgowe, w czasie od 18 marca do 15 czerwca b. r., muszą się odbyć na boisku wojskowem. Ten ostatni warunek nie stanowił większej trudności, gdyż i tak do 15 czerwca b. r. prawdopodobnie żaden z tut. klubów sportowych nie będzie w posiadaniu odpowiedniego do zawodów boiska.

Łódzki Związek zajmie na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. bardzo życzliwe stanowisko wobec sprawy wojskowych klubów sportowych, a to tem bardziej, że tut. władze wojskowe zajmują bardzo przychylne stanowisko względem Ł. Z. O. P. N., ułatwiając mu pracę sportową w okręgu.

W nadchodzącym sezonie wiosennnym brać już będą udział w rozgrywkach klasy B dwa kluby sportowe 10 Dywizji, a mianowicie: K. S. 28 p. S. K. i K. S. 31 p. S. K. Oba te zrzeszenia wojskowe oparte są na statutach zatwierdzonych przez władze, a wewnętrzną organizacją niewiele różnią się od klubów cywilnych, zwłaszcza że statuty przewidują przyjmowanie członków

z pośród osób, stojących poza wojskiem. Podporządkowanie się klubów wojskowych ogólnym postanowieniom Związku ułatwia ogromnie przeprowadzenie sanacji w życiu sportowem, gdyż w tut. mieście niema już żadnego zrzeszenia, któreby stało poza nawiasem Związku i było temsamem azylum dla jednostek, wyłamujących się z pod przepisów sportowych.

W myśl ustalonego kalendarza gier o mistrzostwo drużyny klasy A grać będą w niedziele i święta popołudniu, a spotkania ich poprzedzają gry rezerw tychże klubów, grających jako osobna grupa klasy B. Właściwe drużyny klasy B Klubów Sportowych: 28 i 31 p. S. K., „Sturm“, „Siła“ i „Pabjanickie Tow. Cykl.“ współzawodniczyć będą w niedzielę przed południem i w soboty po południu.

Wobec tego, że wszystkie zawody o mistrzostwo okręgowe odbędą się na jednem i temsamem boisku, wyłania się możliwość uproszczenia wielu wydatków, jak afisze reklamowe, bilety i t. p. Z tej przyczyny Zarząd Związku zwołał na dzień 22 lutego b. r. konferencję przedstawicieli tut. klubów sportowych w sprawie porozumienia się co do wspólnych organizacyj zawodów a także dokładnego zapoznania ze szczegółami regulaminu gier o mistrzostwa okręgowe.

Organizacja Kolegjum sędziów stanowi obecnie jeden z najtrudniejszych problemów, jaki winien rozwiązać łódzki Związek. Dotychczasowy bowiem przewodniczący Kolegjum por. Obrubański, znany powszechnie jako doskonały sędzia footballowy, opuszcza w obecnym miesiącu, na dłuższy przeciąg czasu, miasto Łódź, co przy panującym tu braku dostatecznej liczby wykwalifikowanych sędziów stanowi dla Związku wcale dotkliwą stratę.

Łódź. *Dz.*

Konrad Winkler.

Szermierka jako sport

i jej znaczenie w fizycznem wychowaniu młodzieży.

Patrz Nr. 6 (39).

Nowoczesna sztuka szermiercza, zanim przybrała obecny charakter i formę, przechodziła najrozmaitsze przeobrażenia — rozwijając się i doskonaląc w przeróżnych szkołach i korporacjach szermierczych — zwłaszcza we Francji i Włoszech. Bronią najczęściej używaną był tutaj obosieczny rapier — stosowny raczej do pchnięć — z którego z biegiem czasu powstała broń nowożytna: floret i szpada, jako broń wyłącznie kolna. Trwająca do dziś dnia rywalizacja dwóch odrębnych szkół a raczej metod we władaniu temi broniami, włoskiej i francuskiej, datuje się od czasu założenia przez Karola IX. „Académie d'armes“ w Paryżu, która to szkoła wykształciła zwłaszcza za Ludwika XIV. wielu sławnych mistrzów szermierki. Odtąd szermierze włoscy mieli we Francuzach częstokroć groźnych przeciwników. Pałasz o zakrzywionej klindze — jako broń orjentalna — będący w użyciu również w Polsce i na Węgrzech, stał się więcej znanym dopiero po odsieczy wiedeńskiej (w drugiej połowie XVII. w.), a używany z początku jedynie do celów wojskowych, zdołał jednak wkrótce zainteresować swą odrębną a nader ciekawą techniką szermierczą wszystkie niemal narody zachodnio-europejskie, usiłujące odtąd sprostać we władaniu tą bronią swym wschodnim sąsiadom. W drugiej połowie ub. w. udało się włoskim mistrzom ustalić metodę robienia pałaszem i udoskonalić ją do tego stopnia, że przyjęła się ona szybko na całym prawie kontynencie. Wówczas to wychowankowie rzymskiej „Scuola magistrale di scerma“, rozszedłszy się po wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki, potrafili w krótkim stosunkowo czasie pozyskać dla swej metody licznych zwolenników nawet we Francji, gdzie dbałość o kultywowanie tylko własnych zdobyczy na tem polu graniczy niemal z ekskluzywnością. Ulepszona metoda walki szermierczej przez Włochów wpłynęła również znacznie na ówczesną szkołę francuską. Odtąd poczynają się powoli zacierać różnice tych dwóch metod nawet w sposobie prowadzenia floretu i szpady, które przybierają wkrótce jednakowe wymiary. W byłej Austrji zaprowadził system włoski sławny mistrz Luigi Barbasetti, a uczniowie jego (Brosch i Tenner) stali się wkrótce kierownikami kursu nauczycielskiego w Wiener Neustadt. Z tej to znakomitej szkoły wyszedł ś. p. mistrz Antoni Bąkowski, który wespół z kolegą swym, sławnym Neralicem (Kroatem), był przez szereg lat prawdziwą chlubą austrjackiej szermierki. Na Węgrzech zaś



Mistrz Juljan Michaux (╳) jako maître d'assauts na Akademji szermierczej w Warszawie d. 29 czerwca 1920.

rozpoczął współcześnie niemal z Barbasettim swą nader owocną pracę mistrz Italo Santelli. Jemu to szermierka węgierska zawdzięcza obecnie swe pierwszorzędne miejsce w Europie.

W Polsce zaznaczył dodatnio swą działalność młodszy Santelli w Lwowskim Klubie Szermierzy, oraz mistrz szkoły francusko-włoskiej, Juljan Micheaux, który, jako kierownik wojskowego kursu szermierki w Warszawie, zdołał wykształcić również i w sferach cywilnych wielu doskonałych szermierzy. W Krakowie od czasu przybycia ś. p. mistrza Bąkowskiego, który po wzięciu dymisji z armji austrjackiej osiadł tu na stałe, zawrzała praca na dobre. Nader ruchliwy Krak. Klub Szermierzy, korzystając z obecności tak znakomitego szermierza i pedagoga, jakim był ś. p. Bąkowski, zdołał go pozyskać na swego fachowego kierownika. Jak szczęśliwą rękę miał ś. p. mistrz i jak owocną była jego umiejętna praca, świadczy cały szereg urządzonych przez klub akademij (publicznych popisów) oraz turniejów, z których ostatni o mistrzostwo Małopolski (w maju 1914 r.) przyniósł klubowi, przy nader silnej konkurencji wszystkich cywilnych i wojskowych klubów w b. Galicji, druzgocące nad niemi zwycięstwo. Wypadki wojenne a następnie przedwczesny zgon przerwały pracę tego zasłużonego pedagoga. Lecz jego cicha i skromna, bez rozgłosu za życia praca nie poszła na marne, a zasługi dla polskiego sportu są tak wielkie, że słusznie go nazwać można „polskim Barbasettim“. Odtąd nowoczesna

polska szermierka posiada już swą tradycję i swoje imię, które uczniowie ś. p. mistrza zapewne na odpowiednim poziomie podtrzymać potrafią.

Z przykrością należy tu dodać, że władze wojskowe nie poczyniły starań o pozyskanie w swoim czasie ś. p. Bąkowskiego na kierownika kursu szermierki w głównej szkole sportowej w Poznaniu, której celem m. i. jest wykształcenie zawodowych nauczycieli szermierki, a których zupełny niemal brak w Polsce opóźnia w wysokim stopniu rozwój tego sportu u nas. Natomiast — jak mnie niedawno poinformowano — uczy w tej szkole kilku instruktorów w armji francuskiej, ludzi bynajmniej niefachowych. Jak to było do przewidzenia, rezultaty po 2 letniej nauce — żadne. Jest to jeszcze jeden dowód fatalnych w skutkach antagonizmów dzielnicowych, wkraczających również i w dziedzinę naszego sportu, oraz kompletnej ignoracji odpowiedzialnych czynników w naszej armji, które nie cofają się nawet przed marnowaniem grosza publicznego na wysokie honorarja dla nic nie umiejących cudzoziemców, aby tylko dogodzić swemu dzielnicowemu zacietrzewieniu. Do tej smutnej sprawy, mającej bezpośredni związek z rozwojem szermierki u nas, powrócę jeszcze w następnej części tego artykułu. (C. d. n.)

Linnemann Eugenjusz, znany mistrz szermierki, udziela od 1 b. m. lekcyj szermierki na florety, szable i szpady, tak dla pań (florety), jak i dla panów oraz młodzieży obojga płci. Wpisy odbywają się w dni powszednie od godz. 6—8 wiecz. w Krakowie przy ulicy Bonerowskiej 14, parter, pierwsze drzwi na prawo.

TENNIS.

Polski Związek Lawn-Tennisowy w Poznaniu zawiadawia wszystkich członków, że dnia 25 marca o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Poznaniu w Bazarze Walne Zgromadzenie P. Z. L. T., które potrwa ewent. 2 dni. Wszystkie Kluby oraz Sekcje tennisowe, nienależące do Związku, zaprasza się w charakterze gości. Porządek obrad: 1. Zagajenie i przeczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia oraz sprawdzenie legitymacyj. 2. Ewent. zmiana statutu §§ 11, 20 i innych. 3. Zapisanie sądowe Związku. 4. Przystąpienie do Federation Internationale de Lawn-tennis. 5. Regulamin gry. 6. Regulamin turniejowy. 7. Polska terminologja tennisowa. 8. Terminy turniejów na rok 1922. 9. Rozdział mistrzostw (Polski, okręgowe). 10. Statut mistrzostwa Polski. 11. Wnioski. 12. Wolne głosy.

CIĘŻKA ATLETYKA.

Stanisław (Zbyszko) Cyganiewicz położył niedawno Amerykanina Caddock w Madison Square Garden w N. Jorku. Zwycięstwem tem powiększył nasz rodak majątek swój o 20.000 dolarów.

Walka Fischera (Kolonia) z Hessem, mistrzem niemieckim, zakończyła się po jednej godzinie nierozstrzygniętą. Hess znajdował się prawie przez cały czas na ziemi, broniąc się uporczywie.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody, odbyte w zamkniętaj hali w Berlinie, dały następujące rezultaty: Chód na 3.000 m.: Schwab (13:06), Bieg na 60 m.: 1. Meinhold (9 sek.), Chód w dal: 1. Kornberger (6·80 m.), Bieg na 800 m.: 1. Bein (2:09·5).

Lista terminów austr. Związku lekko-atletycznego: 2 kwietnia wiosenny bieg leśny, 23 kwietnia bieg drogowy na 10 km., 14 maja okrężny bieg naokoło Wiednia, 21 maja mistrzostwo drogowe na 20 km., 16 lipca mistrzostwa, 27 sierpnia bieg godzinny, mistrzostwo. 15 października mistrzostwo w biegu terenowym.

KOLARSTWO.

Rütt i Krupkat będą uczestniczyli w sześciodniowych zawodach, które odbędą się w marcu w Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Nowy tor kolarski buduje się obecnie w Amsterdamie. Długość tego zupełnie nowoczesnego, drewnianego toru ma wynosić 33$^{1}/_{3}$ m.

BOKSOWANIE.

Breitensträtter, mistrz Niemiec, udaje się z końcem lutego do Monachium, gdzie walczyć będzie z Armstrongem, Schmidtem i jeszcze jednym dotychczas niewyznaczonym przeciwnikiem.

Criqui, po swojem senzacyjnem jednominutowem zwycięstwie nad Ledoux, wyzwał do walki o mistrzostwo świata w lekkiej wadze mistrza Ameryki Johna Kilbane.

Zawody państwowe w boksowaniu między Bawarją a Czechosłowacją odbędą się 3 marca w Monachium.

Prenzel i Naujoks, którzy mieli stanąć do walki 20-go wzgl. 24-go b. m. w Londynie, nie otrzymali pozwolenia na przyjazd do Anglji.

ŁYŻWIARSTWO.

IV. międzynarodowy kongres narciarzy został otwarty w Sztokholmie. Kongres uchwalił nie wciągać zawodów narciarskich w zakres igrzysk Olimpijskich. Następny kongres odbędzie się w r. 1923 w Pradze.

Szwajcarskie mistrzostwo w jeździe szybkiej zdobył Spengler z Davos, który zwyciężył pewnie we wszystkich biegach.

Zawody w sztucznej jeździe o mistrzostwo świata, odbyte w Sztokholmie, dały następujące wyniki: Panowie: 1. Gravström (Szwecja, cyfra 7, 278.55 punktów), 2. Kachler (Wiedeń, cyfra 8, 276·1 punktów), 3. Böckl (Wiedeń, cyfra 15, 270·65 punktów), 4. Stixrud (Norwegja, cyfra 20, 261·5 punktów). Panie: 1. Herma Plank (Wiedeń, cyfra 5, 316·55 punktów), 2, Swea Noren (Szwecja, cyfra 11, 289·7 punktów), 3. Margit Moe (Norwegja, cyfra 14, 268·3 punktów).

Zawody o mistrzostwo Europy w Helsingforsie. Zawody w jeździe szybkiej i sztucznej o mistrzostwo Europy zgromadziły na starcie najlepszych zawodników Finlandji; z zagranicznych zjawił się tylko M. Ohlsen (Norwegja). Wyniki: 500 m: Thunberg (Finlandja, 46·2 sek); 1500 i 5000 m: Thunberg (2:38·3 wzgl. 9:25·2). Ohlsen za każdym razem przybył drugi. 10.000 m: Bergström, Ohlsen. W ogólnej klasyfikacji (mistrzostw): Zwycięzca Thunberg (7 punktów), Ohlsen.

Mistrzostwo Czecho-Słowacji zdobył w jeździe sztucznej Hladky (Mor. Slavia, Berno), w jeździe sztucznej panów: Slansky (Slavia, Praga), w jeździe sztucznej pań: pna Gottlieb (Bern. Tow. Łyżw).

HOCKEY NA LODZIE.

Mecz A. Z. S.—Polonia 3:0 (2:0)

W niedzielę dnia 12 lutego o godz. 3·30 popoł., na terenie W. T. Z. w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rozegrano odkładany kilkakrotnie mecz w hockey na lodzie pomiędzy drużynami A. Z. S.-u i Polonii, które wystąpiły w składach następujących:

A. Z. S: Kulej I.
Zebrowski
Strug Kowalski
Kulej II. Tupalski Krygier
Mück Grabowski T. Hamburger
Wellman Ponikowski
Przybylski
POLONIA: Emchowicz T.

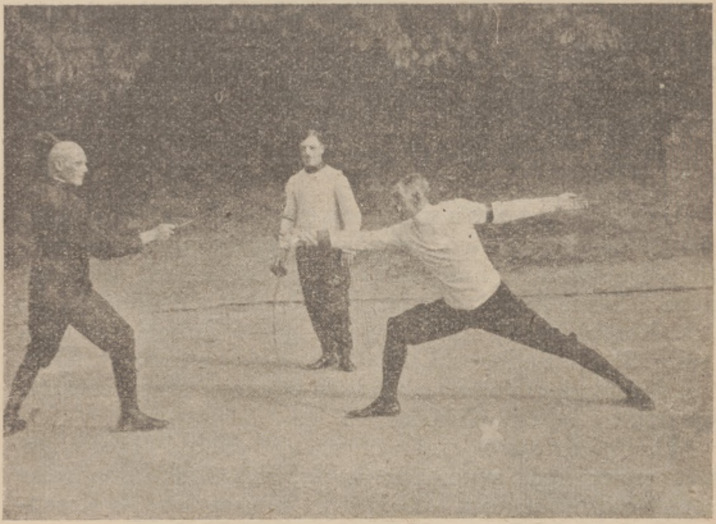
Dla znawcy tego pięknego sportu, mogącego porównać grę warszawiaków z meczami zagranicznemi, zawody niedzielne nie mogły przedstawiać się ciekawie z wielu względów. Brak zgrania, często nawet umiejętności pewnego trzymania się na lodzie, surowość gry, technika minimalna, wreszcie prowadzenie gry przez sędziego raczej według przepisów piłki nożnej niż hockey'a, oto wady tego spotkania. Przeciwstawić im można tylko jeden plus, zato bardzo poważny: że mecz wogóle się odbył.

Hockey na lodzie jest grą za piękną, za wiele dającą pożytku organizmowi, aby doprawdy tak mało się nim w Polsce zajmowano. Tymczasem mimo nadzwyczajnej wprost zimy, kiedy liczba dni ślizgawkowych przekroczyła 60, odbywa się w całej Polsce pierwszy mecz hockey'owy. I dzieje się to wówczas, kiedy w hockey'a gra z zapałem cała Europa, a studenci z Oxford i Cambridge wskutek braku lodu wyjeżdżają wspólnie do Szwajcarji..., aby tam rozegrać jedno spotkanie!... Nasza tymczasem działalność na tem polu, mimo doskonałych ku temu warunków, zakrawa na jakiś bolesny żart. Jeśli tylko pomyśleć, że we wszechpolskim dorobku tegorocznym zapisze się w rubryce rozegranych zawodów hockeyowych jedynkę, że na 30 miljonów ludności gra w tę grę 14 osób — doprawdy spalić się można ze wstydu. Winę ponoszą przedewszystkiem kluby sportowe, zapatrzone w tęczę swej działalności — piłkę nożną, u wielu z nich tak wielką, że przysłania sobą wszelkie inne dziedziny sportu. Nie pomaga również rozwojowi tego sportu obojętność i brak zainteresowania zarówno wśród graczy, mogących hockey uprawiać, jak wśród publiczności.

Przechodząc do przebiegu gry, to należy zacząć od tego, że jej rezultat w zupełności odpowiadał poziomowi drużyn. Akademicy wykazali nagół dużo większą ruchliwość niż Polonia, do ich pełnego zwycięstwa przyczynił się zaś bezpośrednio i prawie wyłącznie środek napadu niezmordowany Tupalski, będący duszą całej drużyny. Strzelił on sam dwie bramki, ponieważ zaś pierwsza strzelona została Polonii przez Krygiera jedynie wskutek nieporozumienia, można Tupalskiego uważać za stojącego o klasę wyżej od reszty grających. On przedewszystkiem, a w mniejszym stopniu T. Grabowski i Hamburger z Polonii, posiadają pewną technikę piłki, oraz orjentują się w taktyce gry. Reszta graczy jest zupełnie surowa i może być uważaną jedynie za mniej lub więcej dobry materjał sportowy. Grę prowadził energicznie, nie stosując się jednak do przepisów off-side'owych, p. Jerzy Grabowski. *Z.*

Match hockey'owy A. Z. S.—Polonia 2:0 (1:0).

Dnia 19 lutego rozegrane zostały w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie rewanżowe zawody hockey'owe między drużynami K. S. Polonia i Akad. Zw. Sp., zakończone ponownem zwycięstwem tej ostatniej. Tym razem jednak siły były niemal równe, a sama gra obfitowała w efektowne momenty. Polonia wzmocniła swą obronę przez wstawienie do składu dwu doskonałych łyżwiarzy, pp. Znajdowskiego i Eisenbetta, którzy doskonale paraliżowali ataki przeciwników. W pierwszej połowie gry piłka przenosi się ciągle z błyskawiczną szybkością z jednej strony na drugą, aż wreszcie w 14 minucie powstaje zamieszanie przed bramką Polonii i A. Z. S. uzyskuje swój pierwszy punkt. Po przerwie obraz gry się nie zmienia, jednakże atak Polonii mimo bezsprzecznie dobrej kombinacji nie może zrobić żadnej bramki skutkiem zbyt powolnej jazdy jego członków. Kilka prawie pewnych sytuacyj marnują Hamburger i Grabowski, ci tylko z tej przyczyny. Natomiast akademicy rozwijają wiele ataków, opierając się na szybkości Krigera i Tupalskiego, którzy raz wraz przebijają się pod bramkę przeciwników. Mimoto dzięki przytomnej grze bramkarza Polonii Emchowicza i obrońcy Znajdowskiego udaje się A. Z. S strzelić tylko jedną bramkę w tej połowie, wspaniale podciętą przez Tupalskiego w pełnym biegu.



Mistrze szermierki ś. p. Bąkowski (×) i Linnemann w assaut na florety. W głębi jako maître d'assauts znany szermierz ppułk. Sopotnicki. (Do art. na str. 9).

Jak już zaznaczyliśmy, gra stała na wyższym poziomie niż poprzednia, dzięki pewnemu wyrobieniu graczy i równowadze sił. To też każdy z widzów opuszczał zawody z zadowoleniem. Sędziował p. Emchowicz II. Należy się specjalne uznanie dla W. T. Ł. za udzielanie bezinteresowne terenu na zawody hockey'owe.

NARCIARSTWO.

I. Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem.

Zawody te, odbyte dn. 19, 20 i 21 lutego w Zakopanem, odniosły pełny sukces. Jak wielkie zainteresowanie one wzbudziły, o tem świadczy ogromna masa widzów, przeważnie zamiejscowych, obecność na zawodach przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, konsula czeskiego, delegatów Węg. Min. Obrony Kraj., prezesa Węg. Zw. Narc., delegacji handlowej z Estonji, wielu recenzentów pism krajowych i zagranicznych, wreszcie donośne echo, jakiem się odbiły zawody nietylko w prasie krajowej (nawet krakowskiej!), lecz i zagranicznej.

Także pod względem sportowym zawody udały się świetnie, zarówno co do ilości uczestników (do biegu seniorów stanęło 80 narciarzy, w biegu rozstawnym wzięło udział 10 sztafet), jak i co do wyników. W zawodach wzięli udział narciarze polscy, czescy, węgierscy i jugosłowiańscy. Ponieważ do ostatniej chwili nie otrzymaliśmy — zapewne z winy poczty — specjalnego spra-

wozdania naszego korespondenta, przeto ograniczamy się w niniejszym numerze tylko do podania wyników.

19 lutego. Bieg seniorów. Przestrzeń 13 km. 1) Aladar Thern (Węgry, zdobywca mistrzostwa Tatr w Westerowie), czas 47:2; 2) Koldowski (Czechosłowacja) 47:11; 3) Andrzej Krzeptowski (S. N. T. T.) 47:32; 4) E. Kaliciński (S. N. A. Z. S.) 48:24.

Bieg juniorów. Trasa ta sama. 1) J. Zelinka (Czechosł.) 49:13; 2) A. Czarniak (S. N. T. T.) 50:3; 3) Krnoul (Czechosł.) 51:10.

20 lutego. Skoki seniorów. 1) A. Rozmus (S. N. T. T.), najdłuższy skok 22 m. 50 cm., nota 1.47; 2) Koldowski, nota 2.25; 3) A. Krzeptowski 2.52.

Skoki juniorów. 1) Krnoul (Czechosłow.), najdłuższy skok 10 m., nota 2.97; 2) Stef. Zychoń (P. Z. N.), nota 3.02; 3) Stef. Makowski (P. Z. N.) 3.43.

21 lutego. Bieg pań. Przestrzeń 7 km. 1) p. Ela Ziętkiewiczowa (S. N. T. T.), czas 31 minut 25 sek.; 2) p. Małg. Reichardt (Węgry) 36 m. 56 s.; 3) p. Schiele (S. N. T. T.) 36 min. 59 sek.

Bieg rozstawny na torze długości 14 km., przyniósł pełne zwycięstwo narciarzom polskim, którzy zdobyli pierwsze trzy nagrody. 1) Fr. Bujak, H. Mückenbrunn i Stan. Zubek (S. N. T. T.), czas 42 min. 35 s.; 2) A. Krzeptowski, Al. Rozmus i Józef Zubek, 43 min. 5 sek.; 3) H. Bednarski, A. Czarniak i J. Hubert, 45 m. 21 s. Następne miejsca obsadziły dwie sztafety czeskie, węgierska i jugosłowiańska.

Mistrzostwo Tatr na r. 1922 zdobył przez uzyskanie najlepszych wyników w biegu i skoku seniorów Czech Koldowski, nota 1.63. Drugie miejsce zajął A. Krzeptowski, nota 1.76, trzecie Eug. Kaliciński, 1.87.

PIŁKA NOŻNA.

Wyniki krajowe.

Katowice.

19 lutego. **Cracovia—Pogoń 8 : 2 (2 : 1).**

Sezon wiosenny zaczęła Cracovia pomyślnym dla niej występem w stolicy polskiej części Górnego Śląska. Wyjazd do Katowic w obecnych warunkach nie należy do przyjemności. Abstrahując od kłopotów paszportowych i trudności w uzyskaniu pozwolenia na wjazd, połączenia kolejowe są haniebne. Wskutek zniesienia pociągu dziennego Kraków—Warszawa, drużyna, zmuszona jechać przez Sosnowiec, opuściła Kraków o 1-ej w nocy, by dopiero o 9-ej rano stanąć po dwu przesiadaniach na miejscu. Kilkugodzinna drzemka w prywatnych mieszkaniach członków Pogoni (hotele stałe przepełnione) nie mogła zastąpić bezsennie spędzonej nocy. Po obiedzie wyruszono sankami na boisko klubu Preussen, leżącego parę kilometrów za miastem. Na boisko, pokryte świeżym śniegiem, sięgającym przy linjach bocznych powyżej kostek, wyszli o godz. $2^1/_2$ białoczerwoni w składzie następującym: Palik; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Kotapka, Chruściński, Kogut, Szperling. Skład nieco osłabiony, gdyż Kałuża dla poratowania zdrowia, nadwerężonego od czasu wyprawy do Budapesztu, bawi w Zakopanem, Mielech nie zamierza grać w bieżącym sezonie, gdyż kończy studja prawnicze, Popiel wreszcie stawał do biegu seniorów i sztafet. w Zakopanem. Pogoń (białoniebiescy) wystawiła następującą jedenastkę: Czok; Delischer, Krawuczke; Kulawik, Bartczak (lewy pomocnik poznańskiej Warty), Puzik; Szubert, Fronczak, Sauer, Szulig, Nogaj (kapitan drużyny, przedtem Unia, Poznań).

Po przywitaniu przez prezesa klubu Preussen i po uroczystem wręczeniu białoczerwonym wieńca przez prezesa Pogoni p. Szaflika, zaczęły się odrazu w żywem tempie zawody. Cracovia po paru minutach otwartej gry zaczęła przypuszczać ataki, z których jeden, po kilku podaniach Kogut-Szperling kończy się w 15-tej minucie pierwszym skutecznym strzałem. Dalsza gra toczy się prawą stroną. Styczeń popisuje się w rozbijaniu ataków i w karmieniu piłkami Kotapki i Zimowskiego. Pogoń broni się długo energicznie, nie może jednak powstrzymać utraty drugiej bramki, zrobionej przez Kotapkę w 34-tej minucie. W 4 minuty później Fronczak zakończył kombinację do tyłu Fryc-Gintel strzeleniem z paru metrów pierwszej bramki dla Pogoni. Przy stanie 2 : 1 zmieniono strony. Cracovia zmienia taktykę i zatrudnia więcej swą lewą stronę. Podanie Szperlinga kończy Kogut 3-cią bramką w 55 min. Wkrótce potem Styczeń zapędza się zanadto naprzód, Nogaj podciąga, centrę jego źle paruje Synowiec i piłka, strzelona z daleka i efektownie przez Fronczaka, utkwiła w prawym rogu siatki. 3 : 2! Białoczerwoni poznawszy, że to nie przelewki, starają się całą siłą powiększyć rezultat. Serję dalszych bramek zaczyna Cikowski w 67 min. (najładniejsza bramka), a w 3 minuty potem nowicjusz Zimowski zmienia ładnym strzałem stosunek bramek na 5 : 2. Białoniebiescy jeszcze przez kwadrans czynią rozpaczliwe wysiłki, lecz wreszcie ulegają zmęczeniu i stają się bezbronni. W 83, 84 i 85 min. spadają ostatnie trzy bramki (Kotapka dwie i Kogut). Przez ostatnią bramkę Kotapka wykopał leżącemu bramkarzowi piłkę z rąk, przyczem bramkarz nie wyszedł bez szwanku. Bezstronnym, acz nieco słabym sędzią był p. Żychoń z Huty Bismarka.

Publiczności zebrała się znikoma ilość, gdyż parę tysięcy widzów śledziło na boisku Diany przebieg decydującej walki o mistrzostwo Górnego Śląska między Preussen, mistrzem obwodu katowickiego, a Ratiborem 1903, mistrzem obwodu raciborskiego (wynik także 8 : 2 dla Preussen. — Niemieckie drużyny w polskiej części G. Śląska w dalszym ciągu biorą udział w mistrzostwie Niemiec). A szkoda, gdyż gra należała do tych, które się najlepiej przyczyniają do propagandy sportu piłki nożnej. Cracovia, mimo zupełnego braku treningu, wykazała dobrą formę zarówno co do samej gry, jak i co do zwykłej swej gadatliwości. Tempo wytrzymała większość graczy doskonale, a kombinacją i lepszą taktyką znużyła wkońcu przeciwnika. Najlepszą częścią była linja pomocy, u której nie znać było przerwy zimowej. W ataku najlepszym był Sperling, obok niego Kotapka. Debiut Zimowskiego wypadł b. pomyślnie. Obrona popełniła kilka taktycznych błedów. Palik w bramce bez zarzutu. W Pogoni wyróżniał się Bartczak (błędem jego jest ciągłe wózkowanie), lewy pomocnik, prawy obrońca, w ataku Sauer i niebezpieczny strzelec Fronczak. Doskonałym był bramkarz.

Wieczorem urządziła Pogoń z okazji swego dwuletniego istnienia wielki bal, na którym Krakowianie bawili się do północy. Przyjęcie ze strony Górnoślązaków bardzo serdeczne. Gdy już padną sztuczne zapory graniczne, wówczas ruch sportowy między Górnym Śląskiem a Krakowem zacznie się w całej pełni. Miejmy nadzieję, że to nastąpi w najbliższej przyszłości.

Wyniki zagraniczne.

Paryż. Red Star – Olympique 3 : 2 (2 : 0). Red Star zdobywa mistrzostwo Paryża.

Norymberga. Spielvereinigung Fürth—I. F. C. Nürnberg 2 : 1 (0 : 1). Przez powtórne pokonanie dotychczasowego mistrza Niemiec zdobywa Fürth mistrzostwo Bawarji północnej.

Mannheim. V. f. R. Mannheim—Mannheim Lindenhof 1:1.

Augsburg (sobota). Teplitzer F. C.—Turnverein 9:3.

Monachium (niedziela). Teplitzer F. C.—Turnverein 1860 2:2.

Praga. Slavia—Union Zižkov 1:1. Zawody miały charakter treningu i trwały tylko 60 minut.

Wiedeń. Wskutek zakazu związku (zły stan boisk) nie grano żadnych matchów.

Budapeszt. Z powodu złego stanu boisk nie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody o mistrzostwo. Zawody przyjacielskie: III. ker.—Vasas 2:2 (0:1). Törekves—U. T. E. 4:1, 33 F. C.—Robotn. K. S. 11:1.

Anglja. Trzecia kolejka gier o puhar: Tottenham Hotspurs—Manchester City 2:1, Woolwich Arsenal—Leicester City (II. liga) 3:0, Huddersfield Town—Blackburn Rowers 1:1, Barnsley (II. liga)—Preston North End 1:1, Notts County (II. liga)—West Bromwich Albion 1:1, Aston Villa—Stoke (II. liga) 0:0, Cardiff City—Nottingham Forest (II. liga) 4:1, Millwal—Swansea Town (oba z III. ligi) 4:0.

Mistrzostwo I. lgi: Burnley—Bolton Wanderers 1:0, Manchester United—Birmingham 1:0, Sheffield United—Oldham Athletic 2:0, Sunderland—Middlesborough 1:1.

Przegląd najbliższych zawodów.

W najbliższą niedzielę rozegra Cracovia na swem boisku o godz. 3 popoł. zawody rewanżowe z katowicką Pogonią, mistrzowską drużyną polską Górnego Śląska w r. 1920/1. Pogoń, która 19 lutego obchodziła dwulecie swego istnienia, stawiła Cracovii w Katowicach dzielny opór i zdołała jej strzelić regularne dwie bramki. Więcej niż dwie bramki nie zrobiła Cracovii od roku żadna drużyna krajowa, a dwie bramki strzeliły jej tylko Pogoń lwowska (1 raz), oraz dwukrotnie Makkabi i Warta. Toteż zawody z sympatyczną drużyną katowicką są dla Cracovii dobrem przygotowaniem do spotkań w Pradze. Sędzia p. Ziemiański.

Wiadomości krajowe.

300-ny match od czasu istnienia klubu rozegra Cracovia dnia 4 marca w Pradze z Unionem Zižkov.

P. Z. P. N. zaproponował Węgiers. Zw. P. N. jako sędziego na zawody Węgry—Polska znanego w całej Europie sędziego holenderskiego Boasa. Związek węgierski niewątpliwie zgodzi się na tę propozycję. W przeciwnym razie wchodziliby w rachubę pp. Herites i Graetz, członkowie niemiec. kol. sędziów w Czechosłowacji.

B. B. S. V. odwołało telegraficznie we środę niedzielne zawody z Jutrzenką z powodu złego stanu boiska.

Wiadomości zagraniczne.

Program wielkanocny klubów budapeszteńskich: M. T. K. gości I. F. C. Nümberg, F. T. C. Pro Vercelli, z którym przegrał niedawno we Włoszech 0:3. Ujpesti T. E. wyjeżdża do Szwecji, III. ker. do Niemiec, B. T. C. do Krakowa.

Holenderski Z. P. N. zamianował M. Coucka konsulem footballowym w Paryżu, którego zadaniem jest prowadzenie układów między drużynami obu krajów. W Hamburgu pracuje już przeszło od roku taki konsul holenderski ku wielkiemu zadowoleniu Niemiec i Holandji.

Dwa matche międzypaństwowe są w programie najblższej niedzieli: Austrja Dolna—Niemcy Połud. w Norymberdze, oraz Włochy—Czechosłowacja w Medjolanie.



Mistrz szermierki Luigi Barbasetti.
(Do artykułu na str. 9).

Związek czeski otrzymał zaproszene na rozegranie zawodów Francja—Czechosłowacja, w kilka dni po zawodzie z Włochami.

Olympique, po Red Star najlepsza drużyna paryska, gości na Wielkanoc u siebie A. F. C. Vrsovice z Pragi.

Terminy wiosenne mistrzostw I. klasy w Budapeszcie.
19 lutego: UTE—Vasas, BTC—MTK, MAC—KAC, II. ker. TVE—TTC, Törekvès—VAC, FTC—VII. ker. SC.

26 lutego: BTC—MAC, MTK—KAC, III. ker.—VAC, TTC—UTE, VII. ker.—Törekvès, Vasas—FTC.

5 marca: Vasas—VII. ker., MTK—MAC, KAC—III. ker., TTC—VAC, UTE—Törekvés, FTC—BTC.

19 marca: UTE—VAC, Vasas—BTC, MTK—VII ker., MAC—Törekvès, KAC—TTC, III. ker.—FTC.

26 marca: UTE—FTC, Vasas—VAC, BTC—III. ker., MTK—TTC, MAC—VII. ker., KAC—Törekvès.

9 kwietnia: UTE—KAC, Vasas—MTK, BTC—TTC, MAC—III. ker., Törekves—FTC, VAC—VII. ker.

7 maja: UTE—VII. ker., Vasas—III. ker., BTC—VAC, MTK—Törekvès, MAC—TTC, KAC—FTC.

21 maja: UTE—MAC, Vasas—TTC, BTC—Törekvès, MTK—III. ker., KAC—VII. ker., VAC—FTC.

28 maja: UTE—BTC, Vasas—MAC, MTK—FTC, KAC—VAC, III. ker.—Törekves, TTC—VII. ker.

11 czerwca: UTE—III. ker., Vasas—KAC, BTC—VII. ker., MTK—VAC, MAC—FTC, TTC—Törekves.

18 czerwca: UTE—MTK, Vasas—Törekves, BTC—KAC, MAC—VAC, III. ker.—VII. ker., TTC—FTC.

Terminy spotkań międzypaństwowych Węgier. Z. P. N. 30 kwietnia: Austrja—Węgry w Budapeszcie. 14 maja: Berlin—Budapeszt w Berlinie, Polska—Węgry w Krakowie. 25 czerwca: Niemcy—Węgry w Hamburgu.

(Terminy spotkań o mistrzostwo i międzypaństwowych wzięte z oficjalnego organu Węg. Z. P. N. Red.)

Rapid i Amatorzy urządzają w Wiedniu dn. 25 i 26 marca turniej, w którym wezmą udział D. F. C. (Praga) i Slovan, a na Wielkanoc goszczą u siebie Wacker (Monachium), mistrza Bawarji połud., i F. C. Luzern (Szwajcarja).

Do zawodów o mistrzostwo wyższych uczelni zgłosiło się 29 drużyn uniwersyteckich.

Wyjazd I. F. C. Nürnberg do Hiszpanji nie dojdzie do skutku. Z jednej strony Hiszpanie nie upierają się zbytnio przy dotrzymaniu terminu, z drugiej strony zabronił niemiecki związek Stuhlfautowi, Trägowi, Suterowi, Riegielowi i Kalbowi wyjechać do Hiszpanji, ponieważ nie może zrezygnować z ich udziału w zawodach międzypaństwowych z Szwajcarją.

Nie lekceważ żadnego przeciwnika! Spielvereinigung Fürth, uważany obecnie za najlepszą drużynę Niemiec, był dotychczas niezwyciężony w swoim obwodzie; nie stracił on żadnego puktu w mistrzostwie. Uczucie absolutnej pewności spowodowało Fürth do wystawienia przeciw Würzburger Fussballverein, niezbyt silnemu przeciwnikowi, drużyny złożonej z 6 graczy rezerwowych, przyczem i stali gracze grali na różnych stanowiskach, np. pomocnicy w ataku i t. d. Następstwem tego była zupełnie niespodziewana porażka 1 : 2, która obecnie Fürth'owi wcale nie upiększy tabeli mistrzostwa.

Do najlepszych strzelców w Szkocji w obecnym sezonie należą Dunkan Walker z St. Mirren, I. Woods z Dumbarton i Tom Mc Inally z Celtic. Szczególnie Walker zdaje się być fenomenem w tym kierunku. Jakkolwiek St. Mirren zajmuje 6 miejsce w lidze szkockiej, wykazuje on 53 strzelonych bramek na swą korzyść, to jednak nie zajmuje lepszego miejsca, ponieważ stracił równocześnie 45 bramek. Obaj stojący na czele tabeli, Rangers i Celtic, którzy obecnie rozegrali 27 spotkań, uzyskawszy 42 wzgl. 41 punktów, strzelili po 55 bramek, stracili jednak 21 wzgl. 16. O względy Walkera, który należy do najlepszych środkowych napastników wysp brytyjskich, stara się usilnie wiele klubów pierwszej ligi, ale Walker pozostanie wiernym St. Mirren przynajmniej na przeciąg obecnego sezonu. Ogólnie wierzą, że pobije on rekord w strzelaniu bramek, osiągnięty swego czasu przez Hugh Fergusona, który sam uzyskał 42 bramek.

Kilka cyfr z bilansu rocznego Sparty praskiej. Ogólny obrót kasowy w r. 1921 wynosił 3 miljony kor. czesk., a 273.551 płacących widzów odwiedziło imprezy klubu. 494.725 kor. cz. wpłacono podatku od widowisk. Klub nczy 892 członków wspierających, 278 czynnych, 14 honorowych i 4 członków-założycieli. Pierwsza drużyna footballowa rozegrała 63 zawody, z których 53 wygrała, 4 przegrała, 6 zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Stosunek bramek 274:53. Janda okazał się najlepszym strzelcem, bo strzelił 59 bramek, Pilat 35, Sroubek 34 i t. d.

Trener Farmer pozostaje nadal w W. A. C.'u. Doświadczony szkot poniósł o tyle ofiarę, że nie objął ofiarowanej mu w ojczyźnie posady (z zawodu jest inżynierem), która przyniosłaby mu większe dochody.

F. T. C. (Budapeszt) gra 12 marca z Amatorami w Wiedniu, a następnie w mającym się dopiero oznaczyć terminie z Rapidem w Budapeszcie.

O puhar węgierski walczą wszystkie pierwszorzędne kluby budapeszteńskie z wyjątkiem Törekvesu i T. T. C.

Winkler, były napastnik M. T. K., który ostatnie dwa lata czynnym był dla F. C. Zurych, wraca do Budapesztu, gdzie z powrotem wstąpi do swego starego klubu.

Czeskie Kolegjum Sędziów odbyło niedawno w Pradze swe doroczne walne zebranie, w którem uczestniczyło 112 członków. Prezesem wybrano ponownie znanego sędziego Heritesa.

Sędzia Hirrle (Szwajcarja) kierować będzie zawodami Austrja—Poł. Niemcy, które odbędą się w najbliższą niedzielę w Norymberdze.

Przegląd prasowy.

Poruszoną przez „Przegląd Sportowy“ w N-rze 4-ym z dn. 27 stycznia b. r. w artykule „Alarm“ sprawa przygotowań na Olimpjadę Paryską w r. 1924 odbiła się szerokiem echem w prasie polskiej. Oto co pisze warszawska „Rzeczpospolita“ w swem wydaniu z dn. 12 lutego pod nagłówkiem „W roku 1924“.:

„Wieści nadlatują po drutach telegraficznych z nad Sekwany coraz to szerzej i szerzej. Sprawa Olimpjady staje się w marcu 1924 aktualną, a w kwietniu — modną.

Wiadomość, że prezydent Francji sam otworzy Olimpjadę i osobiście będzie wieńczył zwycięzców, wywołuje w polskiej dyplomacji przelotny niepokój. Poseł polski nadsyła z Paryża alarmujący raport, w którym twierdzi, że nieobecność Polski Rząd Francuski będzie uważał za osobistą obrazę, zaś reszta Europy za nowy dowód, że Polska myśli tylko o wojnie, świeci zaś nieobecnością tam, gdzie chodzi o nowy dorobek w pokojowym rozwoju życia narodów.

— Ależ to trzeba załatwić — powiedziała sobie ulica Wierzbowa i pchnęła mały telefon do Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich:

— Hallo! 15—00? Czy Komitet? Tu Ministerstwo Spraw Zagranicznych — Panowie są już gotowi? Nie? Brak pieniędzy? Ależ Polska musi być reprezentowana! Jakto? Tak! przynajmniej 15 osób. Co? Węgrzy wysyłają 18? A Finlandja 21? I Estonja? Swiat się kończy! Nie, to my najmniej 25. W jakim dziale? Wszystko jedno: w sportowym... Przecież cała prasa paryska tylko o tej Olimpjadzie pisze. Mamy oficjalne zaproszenie od Rządu Republiki. Nieobecność byłaby impertynencją. Pieniądze? Znajdziemy. Adieu!

Posiedzenie Rady Ministrów. Sekretarz Stanu referuje sprawę. Ministrowie ziewają: sport? aż 25 miljonów!? A, trzeba koniecznie? ze względów politycznych? Trudno, uchwalamy. Palce do góry. Załatwione.“

Pan Z. B. snuje swe marzenia bolesne już odtąd dalej. P. K. I. O. ze zrozumiałych względów nie chce i nie może już wtedy wysłać ekspedycji. Oto rozmowa między Min. Skarbu a P. K. I. O.: „Naczelnik Państwa przygotował się na wyjazd do Paryża w tydzień, a wam miesiąc za mało? Co? cztery lata? Dorobek kilkoletniej kultury sportowej? Trenerzy specjalni? Opieka władz? Ulgi kolejowe dla drużyn? Sprowadzanie przyborów? Zniesienie podatków od widowisk sportowych? Inne państwa tak postępują? Niesłychane. Więc to nie można delegacji na Olimpjadę wytrząsnąć z rękawa? Nigdy nie przypuszczaliśmy.

— — — — — — — — — — — — — — —

Finał wiadomy. Olimpjada bez Polski. Jest w paryskim stadjonie Egipt i Japonja, Czechosłowacja i Węgry, Bułgarja i Portugalja, Estonia i Afryka Południowa. Nas niema, Francja obrażona, Niemcy tryumfują. Czesi się śmieją. U nas powszechne oburzenie na sportowców.

„Czemuście ani Rządowi, ani Sejmowi, ani społeczeństwu nie powiedzieli tego wszystkiego w roku 1922?“

Więc mówimy...“

Od Administracji.

Czytelników naszego pisma w Poznaniu zawiadamiamy, że „Przegląd Sportowy jest w Poznaniu obecnie do nabycia nie w biurze „Ruchu“, lecz w firmie „Camera“, p. St. Pawlik, ul. Ratajczaka 2.

HUMOR SPORTOWY.

Wielki „mecz“.

Z ilustracjami St. Kellera.
(Dokończenie).

W jednym przypadku ma i publiczność wpływ na strzelenie bramki, mianowicie, jeżeli piłka pomału toczy się w stronę bramki w chwili, gdy bramkarz jest na dalszym spacerze. Starzy bywalcy matchowi twierdzą, że wtedy można przy pewnem skupieniu woli tak zasugestjonować piłkę, że wejdzie do bramki. Istnieją nawet na to dwa sposoby: bilardowy i angielski. Według pierwszego, jeżeli piłka toczy się wolno koło słupka, dobrze jest przekręcić się całem ciałem na bok, oparłszy się na siedzącej obok kobiecie (starać się o ile możności dojść do pozycji poziomej), nogą zaś, skręcając stopę w potrzebną stronę, kopnąć siedzącego przed sobą jegomościa. Dolna szczęka winna równocześnie oddawać grę szlachetnych namiętności. Jest to sposób, wypróbowany na bilardzie.



Według systemu angielskiego należy zimno kopnąć siedzącą niżej osobę, zachowując jednak powagę karawaniarza, eksportującego nieboszczyka I-szej klasy. Nadto bez skurczu muskułów twarzowych powiedzieć po angielsku „yest“. Jeżeli jednak kopnięty jegomość zacznie się awanturować, nie należy się tem wzruszać, bo ludzie są już tacy, że kopani krzyczą bezmyślnie. Zwłaszcza u nas, gdzie jest tak mała kultura sportowa i zrozumienie dla podniosłych momentów.

Scisk pod bramką. Ten robi drugiemu prędko, co jemu niemiło, ktoś komuś robi prasę, dobrze, że nie mnie (oj ta prasa!). Sędzia patrzy neutralnie z boku, kto komu bardziej dogryzie. Wtem... co to?! Czy nagle 5.000 ludzi nastąpiło sobie nawzajem na odciski? Czy nadto widzą złodzieja, który z ich pieniędzmi ucieka? Nie — to Cykorja strzeliła bramkę, więc ludzie trochę krzyczą.

Match teraz bardzo denerwujący. Jedna panienka zjadła cały bilet. Mama poci się i wzdycha: „Ci chłopcy tak biegają za tym balonem, a nie mogą go złapać, bo jeden drugiemu kopie. Widzisz“ — pokazuje córce Fryca — „ten tak wygląda, jakby sobie łydki do przodu poprzekładał“.

„Ze też Cykorja nie pomyśli o tem, żeby na takie matche swoją połowę boiska jakiemu trzeciemu klubowi na treningi podnajmować“.

— Czuje pan świeży ciąg na bramkę?

— To tak się teraz mówi?

— Przepraszam pana — czy to jest pan Gintel?

— Nie, to pan Zaczyński, artysta teatrów amatorskich.

— To był ładny kawałek od footballu!

— Ten łącznik byłby dobry do karawanu, bo pomału ciągnie.

— Czy wiecie państwo, że Kałuża z Weyssenhoffem, jak zaczęli do siebie odbijać piłkę głową, tak wszyscy się patrzą, już 153 razy...

— To trzeba wstydu nie mieć...

— Na szczęście policja wkroczyła i przerwała im.



Publiczność sympatyzuje z Cykorją. Nawet bramkarzowi woła „sam“, gdy piłkę złapie.

— Grajcie z nimi w co innego!

— Panie! panie! odbiją się? Chyba głową od ściany.

— Do ilu z nimi gracie?

Koło kornera zwierzynieckiego zawiązuje się klub czcicieli Koguta za ostatnią bramkę.

— Co pan opowiada! W Anglji to takich Szperlingów na funty liczą, jak sterlingi.

— Panie, coby było, jakby Mróz tak ściął Kałużę koło Stycznia, żeby Kogut poszedł na Kaczora? Swietne, co?

Nowa senzacja. Pomocnik widząc, że mu skrzydłowy ucieka, tak „zahakował“ napastnika, że ten, zakreśliwszy w powietrzu wdzięczną linję krzywą, upadł na ziemię i przezornie nie wstawał, aż sędzia zagwizdał, srogą powziąwszy decyzję. Oburzenie. Pan gruby oświadcza, że a, b, c, uczył się na podziale klasowym K. Z. O. P. N-u, jest na każdym matchu, a takiej ordynarnej gry nie widział. „Wyrzucić go“!!



Wedle wiarygodnych rewelacyj są w Anglji gracze, którzy przez 12 lat przez sędziego napomniani nie byli. Może to są bajeczki, opowiadanie niegrzecznym dzieciom gwoli poprawy, ale i u nas są gracze, którzy na jednym matchu 12 razy napomniani nie byli. Z tego, co powyżej przytoczyłem, wynika, że niestety nie mamy pierwowzoru gentlemańskiego wykluczania gracza. Zwyczajowo przyjęło się postępowanie, zbliżone do honorowego ceremonjału Rycerskiego Związku Kelnerów, przepisanego w analogicznych wypadkach dla graczy w karciarni.

— Zejdź pan z boiska.

— To pan sam zejdź!

— Panie kapitanie, ten gracz mnie obraził, musi boisko opuścić!

— To niech pan go też z powrotem obrazi.

— Przepraszam, ja proponuję nowego „sędzia“.

— Dwie minuty daję do namysłu.

— Lumek, zejdź, to taki ordynarny człowiek, co będziesz się z byle kim kłócił.

— Wiesz, że mądry głupiemu ustępuje.

— Czas odliczyć!! Pfuj!!

— Dobrze, ale ja go nauczę, ja mu pokażę.

— Nie macie szczęścia do sędziego.

Niezrażeni tem gracze grają jeszcze kilkanaście minut. Prasa już dawno poszła, jużto do cyrku na walkę szampjonów w podnoszeniu lekkich ciężarów (Uj Bo z Kawalosem), już to do Bizanca na cynaderki i małe jasne. Został tylko pierwszy redaktor. Naliczył bowiem już siedm minut „po czasie“ za dużo, a tu gracze grają „uporczywie“. Ma napisać, że bramka w innej minucie padła? Być stronniczym? Nigdy!

Swist — koniec walki na boisku. Epilog we wtorek w dziennikach. Teraz rozpoczyna się interesujący wyścig do bramy wchodowej. Pierwsi biegną ci, którzy zakład przegrali; za nimi ci, którzy wygrali, ale jeszcze pieniędzy nie odebrali, następnie ci, co już podczas matchu tyle nawymyślali graczom, że się im już nie chce czekać jeszcze w tym celu pod szatnią. W końcu tłoczą się ci, którzy z tego żyją.



Była szopa, niema szopy,
A Dembiński zabrał hopy.
Trener, co miał z wodą kioski,
Został pono też bez troski.

Moloch.

Z życia Towarzystw.

Klub Sportowy „Korona“ w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 27-go o godzinie 7-mej wieczór w sali Tow. Kolej. „Swit“ w Podgórzu, ulica Tarnowskiego, zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkie kluby. Wstęp na zabawę za okazaniem legitymacji klubowej 300 — Mkp.

K. S. Orzeł zawiadamia wszystkich swych członków, że dnia 26 lutego br. odbędzie się II. Walne Zgromadzenie w lokalu swym przy ul. Józefińskiej 43, parter na prawo, o godz. 10 rano, a w razie braku kompletu w tym samym lokalu o 11 godz.: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika za rok ubiegły, 3. Ustalenie wkładek na rok bieżący, 4. Wybór nowego Wydziału, 5. Wnioski i interpelacje.

Rozmaitości sportowe.

Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Cielesnej odbędzie dnia 25 b. m. czwarte plenarne posiedzenie. Komisje rozpoczynają pracę dzień przedtem. Na posiedzeniu Rady załatwiony będzie cały szereg bardzo ważnych spraw, a mianowicie: projekt ustawy o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej, zajmowanie przez państwo i jednostki samorządowe placów na boiska do gier, ćwiczeń i gimnastyki, ulgi dla Towarzystw sportowych (zniżki kolejowe, podatek od zawodów, ubezpieczenia i t. d.), polskie słownictwo gimnastyczne, kongres wychowania fizycznego, wystawa sportowa, igrzyska olimpijskie 1924 i t. d. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10 rano w sali posiedzeń Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Biuro propagandy zagranicznej przy Min. Spr. Zagr. zainteresowało się żywo przygotowaniami Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich do reprezentowania sportu polskiego w zawodach międzynarodowych i przyrzekło ewent. pomoc finansową w przygotowaniu podobnych zawodów. Wobec tego P. K. I. O., chcąc przedłożyć konkretny preliminowany budżet wydatków, potrzebnych tak na przygotowanie udziału polskiego sportu w paryskiej Olimpjadzie, jak i na samą Olimpjadę, wezwało państwowe związki sportowe do szybkiego nadesłania umotywowanego preliminarza budżetowego wydatków, jakie te związki przewidują dla swej gałęzi sportu w latach 1922—1924.

Węgierska drużyna reprezentatywa, która z końcem czerwca rozgrywa matche międzypaństwowe ze Szwecją, Finlandją i Niemcami, ma wyjechać po zawodach w Hamburgu (2 lipca) na kilka tygodni do Ameryki. Dochód z tego tournée będzie przeznaczony na budowę stadjonu w Budapeszcie.

Friedrich Stefan, zeszłoroczny prezydent ministrów, były gracz footballowy (w drużynie M. A. F. C.), przyjął godność prezesa Węg. Z. P. N., z której ustąpił niedawno p. Oprée.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan M. Misiewicz, Warszawa. Listę terminów sezonu wiosennego K. S. Cracovia, zestawioną na podstawie informacyj w Wydziale tego klubu, podaliśmy w wiadomościach krajowych w numerze poprzednim. Jak z tej listy zatem wynika, Cracovia nie zakontraktowała praskiej Sparty (ani nawet z nią układów nie prowadziła). Nie przyjeżdżają także do Cracovii w ciągu najbliższego sezonu ani D. F. C. z Pragi, ani Amatorzy i Admira z Wiednia. Nic nam także nie wiadomo, by inne krakowskie kluby pierwszoklasowe (poza może Makkabi) myślały, jak dotąd, o sprowadzeniu wymienionych drużyn do Krakowa. Wogóle trzymamy się tej zasady, by nie podawać naszym czytelnikom informacyj, któreby nie pochodziły od czynników kompetentnych, t. j. albo od samych klubów (szczególnie w Krakowie), albo od od naszych korespondentów, gdyż nie chcemy przez umieszczanie pogłosek ani robić niepotrzebnej reklamy ani wprowadzać w błąd polskiej opinji sportowej.

Student, Kraków. Prosimy o osobiste zgłoszenie się do nas, a nie omieszkamy udzielić stosownych wyjaśnień.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Aleksander Dembiński. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.
Klisze wykonała firma „Ryngraf“.